

LISTY
NAPOLEONA

DO
JÓZEFINY

PODCZAS PIERWSZEJ WYPRAWY WŁOSKIEJ,
KONSULATU I CESARSTWA PISANE

TUDZIEŻ

Listy Józefiny do Napoleona
i do Jej córki

przekład z francuzkiego

TOM PIERWSZY

W WARSZAWIE,
NAKŁADEM J. GLÜCKSBERGA I SPÓŁKI

1835



POSĄG NAPOLEONA
na placu Vendome w Paryżu.

Listy NAPOLEONA i JÓZEFINY jeszcze w r. 1825 miały wyjść na świat, jako odpowiedź na niektóre bezzasadne tłumaczenia pamiętnika S. Heleny. Prywatne względy wstrzymały naówczas zamiar, który dziś, upoważnieni przez Osobę, prawem pokrewieństwa listy takowe posiadającą, do skutku przyprowadzamy.

Jestto rodzaj korespondencji, która obok wdzięku wystowienia, mieści jeszcze w sobie jakiś zajmujący urok; wszystko bowiem co jest dziełem NAPOLEONA, co do niego należy, obchodzić zawsze będzie teraźniejsze i przyszłe pokolenia.

Filozofia ogranicza głębokie swe badania, wskazując ogólny wpływ, jaki wiele ludzi

II

wywierają na współczesne i przyszłe wieki jest atoli inny jeszcze w człowieku, równie silny rodzaj ciekawości, co wdzierając się w tajniki duszy usiłuje zderzyć zasłonę z najszybszych uczuć serca bohatera; chce odkryć nie był człowiekiem wśród blasku fortuny, wśród natłoku obszernych zamiarów; nie wrodzony charakter wpływał na wzniosły jego umysł, lub też ulegał przewadze onegoż.

Żądcę tę, mniemamy, zaspokoją listy NAPOLEONA, które kreśląc najbliższe serca jego myśli i rodzaje je wzruszenia, wyjawiają co czuł, co mówił Jenerał, Konsul Cesarz, nie w mowach, nie w odezwach językiem urzędowym ubarwionych, lecz w chwilach, kiedy swobodnie wynurzał namiętne lub tkliwe uczucia duszy.

W odmiennej tu przedstawia się postaci nadzwyczajny geniusz, pełen życia człowiek; należy go więc i z tej poznać strony. Nowe to światło rozpędzi wiele błędnych uprzedzeń, a usprawiedliwi tyle wytrwałych poświęceń.

Przekonani jesteśmy, iż listy te dowiodą, że zdobywca krajów miał ludzkie serce

III

że Władca ludów był dobrym mężem, że wielki człowiek był pocziwym człowiekiem.

Jest w nich również obraz kobiety, którą on tak stale kochał, której do ostatniej chwili tyle dawał dowodów przywiązania, kobiety, co tyle była godną uczuć jego. Krótsze są wprawdzie i mniej częste listy Cesarza NAPOLEONA aniżeli pierwszego Konsula;

Konsul zaś inaczej pisze aniżeli Jenerał Bonaparte. Uczucie jednak wszędzie i zawsze jest toż samo; postęp wieku cieniował wyrażenia, a tłum ważnych dzieł i wielkich zatrudnień jedynym był powodem rzadszej korespondencji.

Nie pozwolimy sobie żadnych czynić uwag co do stylu listów, pisanych na prędce i w zupełnym zaufaniu; możnaż bowiem przypuścić że je dla świata pisano? Ogłaszamy je przecież bez najmniejszej zmiany. Sama miłość prawdy dostateczną byłaby do tego pobudką, gdybyśmy nawet nie dzielni przekonania, że są przypadki, w których wszelka poprawa znieważa dzieło! Ograniczyliśmy się zatem na opuszczeniu niektórych nazwisk, z zachowaniem jednak

IV

początkowych liter, osób, które zbyt surowemu uległy sądowi. Przypiski w tych się tylko znajdują miejscach, gdzie potrzeba ich okazywała się konieczną, dla wyjaśnienia stopnia lub stosunków wzmiankowanych w tychże listach osób; wszakże i sam czytelnik będzie musiał nieraz zapełniać daty w niektórych miejscach opuszczone.

Dzieło całe mieści w sobie cztery części, to jest: listy Jenerała Bonaparte, listy Konsula, listy Cesarza i listy Cesarzowej; najwłaściwszy rozdział czasu i osób, Znajomość ostatnich poprowadzi do ocenienia rzeczywistości przypisywanej JÓZEFINIE korespondencji. Imię bowiem Cesarzowej równie stało się powabnym źródłem przemysłu, jak samo imię NAPOLEONA; a dowcip wynalazku dziwną okazał w tej mierze płodność. My przestajemy na ogłoszeniu prawdy, a Publiczność niechaj rozpoznaje i sądzi.

WSTĘP.

Śmierć przerwała pasmo dni Józefiny w 1814 roku, w chwili, kiedy wypadki zaszły we Francji obudziły dawną nienawiść stronnictw. Nie dotknęły jej pociski niesprawiedliwości, których tak trudno było uniknąć w owych czasach namiętnych; grób otworzył jej schronienie, a dobre uczynki, odświeżone w pamięci wszystkich, zjednały jej powszechne wspomnienie czci i przywiązania.

Wyszedł na świat pamiętnik Stej Heleny. Z podziwieniem ujrano w nim charakter Cesarzowej przeistoczony, a okoliczności, życia jej dotyczące, w fałszywych wystawione kolorach. Napoleon znał Józefinę; albo go więc nie rozumiano, albo myśli jego mylnie oddano; błąd

2

łatwy do popełnienia, gdzie idzie o zatrzymanie w pamięci, a następnie o przelanie na papier szczegółów szybkiej rozmowy, dla pojęcia której zaledwo wystarczyć zdoła całe natężenie umysłu.

Tak więc dzieło to, tkliwą i słodką kobietę wystawiło w postaci intrygantki. Włożono w usta Cesarza, że zazdrość jej więcej pochodziła z rachub zimnej polityki, aniżeli z uczuć serca; że obok nieporządku i właściwej kreolkom rozrzutności, Józefina bez miary smakowała w przepychu; że małżeństwo Hortensyi było owocem jej intryg; że z obawy rozwodu odważyła się nastroczać mężowi wielki podstęp polityczny; że nakoniec idąc w ślady żony Henryka IV, chciała, po rozwodzie wrócić do dworu.

Zarzuty ciężkie i nieoczekiwane; niedziw więc, że ludzie nieświadomi rzeczy, a niekiedy i złośliwi rzucili się do tak miłego żywiołu namiętności stronnictw. Lecz bezstronna historia szuka: prawdy i sądzi; historią zatem oświecić należy.

Że Cesarzowa pragnęła wydać swą córkę za człowieka godnego, którego stopień, majątek i położenie społeczne, całkowicie usprawiedliwiał

3

tak nazwaną stosowność małżeństwa, jest że to intrygą? czyliż Józefina mogła wpływem swoim co więcej uczynić, jak życzyć związku tego, gdy wiadomo jest światu, iż Napoleon sam rozrządzał losem jej dzieci?

Józefina oddała swą rękę mało jeszcze znanemu Jenerałowi Bonaparte a rozłączyła się z Cesarzem Francuzów, w chwili najwyższej jego potęgi; jest ze to cechą dumy i żądzy panowania? Cóż ją skłaniać miało, ażeby dla zachowania korony tworzyła plany podstępny polityczny, oszukaństwa tak mało godnego szlachetnej duszy? Wszakże do rozwodu przymuszoną być nie mogła; dosyć było odmówić zezwolenia, ażeby pozostać przy posiadanych korzyściach. Dzieci jej córki wchodziły w prawa swego stryja; syn jej ogłoszony następcą Włoskiej korony; ona sama, Cesarzowa Francuzów, namaszczone i ukoronowane przez głowę kościoła Rzymskiego: alboż tego wszystkiego niedosyć jeszcze dla nasycenia serca najpożądliwszego sławy? Do tylu połączonych korzyści mogło co przydać podłożone dziecię? Nie; Józefina poświęciła się wierze, iż zapewni szczęście

4

Francji męża swojego; ofiara jej była czystą i zupełną; piękny i rzadki w dziejach przykład wielkości duszy. Jakoż postępek jej wzbudził dla niej powszechne uwielbienie, które żywszem się jeszcze stanie, gdy czytelnik pozna z listów Cesarzowej, całą moc gwałtu, jaki zadać sercu musiała dla spełnienia ofiary!

Napoleon, co tyle pięknych podyktował miejsc do pamiętnika S. Heleny, nie wszystko zapewne byłby potwierdził, co się w dziele tem mieściło. Widok spotwarzonej pierwszej swej żony byłby go oburzył, nie owo nazwanie bitwy pod Waterloo dniem ostróg (la journée des éperons). Niebyłby ścierpiał, iż mu przypisano niesprawiedliwe wyrazy względem osoby, której on zawsze dawał dowody szacunku i przywiązania, której pamięć przekazał w upomniku własnemu synowi, czyniąc go, ostatnią wolą, dziedzicem portretu Józefiny, względem osoby, do której pisując przez ciąg lat piętnastu zostawił w listach swoich i obraz jej charakteru i niestarte ślady szczerych dla niej uczuć.

Piętnastoletnia poufalskość wszystko wykrywa: łatwo zatem wyrzec, czyli niespokojna niekiedy

5

tkliwość zasługuje na nazwisko męczącej zazdrości; czy nie można uniewinnić Monarchini, co niosąc pomoc cierpiącym zapomina rachować się z własnymi środkami; czy pragnienie przepędzenia reszty dni i zamknięcia powiek na ziemi francuskiej można nazywać żądzą powrotu do dworu? Pomieszczony w zbiorze niniejszym list Pani de Remusat dowodzi, iż była wzmianka o oddaleniu Józefiny z Francji: przełożenie, którego ona nieprzyjęła; list zaś Cesarza CCXX świadczy, iż pod tym względem nie opierał się jej woli. Nie jest również tajemnicą, że jej ofiarowano rządy Rzymu i Bruxelli; Józefina atoli odrzuciła te ofiary, mówiąc, iż ta co była żoną Cesarza i Cesarzową Francuzów, nie pragnie już innej sławy,

Jeżeli godne są politowania osoby, które uciąża głośnie imię a sądzi namiętność, to winszować im należy, gdy dla odparcia oszczerstwa są w możności zasłonić się prawdą. Ogłoszenie wszystkich listów Napoleona, do żony pisanych, jedynym było sposobem okazania rzeczy w prawdziwym świetle i zbitcia rozsianych względem Cesarzowej fałszów, W szacownych, pod innymi

6

względami, pismach. Ta tylko uwaga wymogła zezwolenie ogłoszenia ich drukiem na osobie *), co je posiadała. Przydane do nich listy Józefiny, do córki pisane, jakkolwiek nie szczególnego w sobie nie zawierają, są przecież dopełnieniem obrazu życia Cesarzowej, malują uczucia jej serca, i wykrywają, jaką była matką ta, którą jako żonę poznamy z listów Cesarza.

*) Córka Cesarzowej Józefiny.

RYS ŻYCIA CESARZOWEJ JÓZEFINY WYJĘTY

Z BIOGRAFII POWSZECHNEJ SPÓŁCZESNYCH.

Józefina (Róża Tascher de la Pagerie) Cesarzowa Francuzów, Królowa Włoska, urodziła się na wyspie Martynice dnia 24 Czerwca 1763 roku. Ona to mogła przyjąć za godło ów przyjemny wiersz:

I wdzięki powabniejsze nad piękności władzę.

Przecież i piękną była; kibić miała kształtną i majestatyczną. Rysy jej twarzy, chociaż mniej regularne, przedstawiały jednak szlachetną, i miłą postać, której nie opuszczał nigdy wyraz tej jednostajnej słodyczy, co napełniając roskoszą prywatne jej pożycie, stała się następnie ozdobą dni jej wyniesienia, Mało kobiet zwróciło na siebie więcej uwagi towarzystwa, które

8

ją zawsze kochało i poważano — Nie zapominała się nigdy na tronie, a uprzejmość jej i nieomal prostota w postępowaniu nową przydawała ozdobę wielkości majestatu. Dowcip połączony z dobrocią niezawsze jest udziałem tronu; dla tego więc Józefina, przedmiot podziwiania i szacunku Europy przez ciąg lat dwudziestu, zostawiła po sobie niezatarte wspomnienia.

Józefina przybyła z oycem do Francji, bardzo młodą, dla zaślubienia Vice-hrabiego Beauharnais. Związek ten ułożony był pomiędzy dwoma rodzinami, podczas gdy Margrabia Beauharnais sprawował wielkorządztwo Antyllów. W kwiecie młodości i przy blasku urody Pani Beauharnais więcej się jeszcze odznaczała na dworze tym właściwym jej wdziękiem, którym ją natura tak hojnie obdarzyła; słowem, jak naówczas mawiano, znakomite pozyskała względy u dworu. Mąż jej, człowiek bardzo przyjemny i pełen dowcipu, w domowym pożyciu uczynił ją szczęśliwą, a w towarzystwie zapewnił jej jedno z najświetniejszych miejsc. Owocem ich związku było dwoje dzieci: Eugeniusz i Hortensyja.

Roztargnienia wielkiego świata i roskosze dworu żadnej nie zrobiły zmiany w wrodzonych uczuciach serca Pani Beauharnais. Idąc za popędem czułości dla podeszłej i schorzałej matki wyjechała w r. 1787 do Martyniki, gdzie wraz z córką trzy lata przepędziła. — Zaburzenia, których

9

osada ta stała się naówczas teatrem, tak niespodzianie wynikły i tak niebezpiecznymi były, iż Józefina, bez pożegnania matki i rodziny, zaledwo znalazła sposobność ucieczki. Czuwało nad nią przeznaczenie, zachowując ją na trudniejsze doświadczenia! Uszła cudem tysiąca niebezpieczeństw i wróciła do Francji. — Od owego to czasu rozeszła się pogłoska przepowiedni, w dzieciństwie jeszcze Józefinie uczynionej. Wyniesiona później na stopień, który jej prosta kobieta wróżyła, sama nieraz przypominała dziwną tę okoliczność,

Uszedłszy zaburzeń w Martynice Pani Beauharnais znalazła Francję tem samem zagrożoną wstrząśnieniem. Mąż jej, znany już

z przywiązania do ówczesnych zasad i wsławiony wpływem na postęp rozwijających się wyobrażeń, wysokie dla niej zjednał poważanie. — Była to chwila, w której Francja stała się już pastwą bezrządu i towarzyszących mu nieszczęść; uciśnieni więc rzucili się o pomoc do tej, co nie była nigdy obojętną na płynące łyzy bliźniego. Panna Béthisy, skazana na śmierć wyrokiem Trybunału rewolucyjnego, winna była ocalenie swoje śmiałym naleganiom Pani Beauharnais.

Wkótce jednak przestrach ogarnął całą Francję: znikły również wszelkie przełożenia, jak i wszelka niewinność. Inne ciosy zachowane były dla Pani Beauharnais. Mąż jej, co z równą walczył odwagą na czele hufców za całość Francji,

10

jak niegdyś z mównicy bronił jej swobód. Wódz nadreńskiego wojska z pola sławy powleczonej został do więzienia, wpisany wraz z żoną na listę śmierci, zguba ich była niecofniętą. Jenerał został skazany na śmierć; a jego małżonka z przepelnionem boleścią sercem patrzyła na męża idącego na rusztowanie. Okropny ten widok zatrzymał w niej nagle bieg życia, i przywiódł ją do stanu odrętwienia, tak bliskiego śmierci, iż ocalenie swoje winna była jedynie niemożności przeprowadzenia jej. Lecz wybiła ostatnia godzina Robespiera; skruszono straszliwe narzędzie śmierci. Tallien mściciel niezliczonych ofiar, oswoiwszy z więzów wdowę Jenerała Beauharnais. Nie zapomniła ona nigdy w czasach następnych o wybawcy swoim, a po jej zgonie syn przejął w puszczynie ohowiązki matki, Dożywotnia pensja zaopatrzyła wszelkie potrzeby odważnego człowieka. który bez pomocy Cesarzowej i Eugeniusza w nędzy byłby dokonał życia!

Po wypadku 13 vendémiaire, gdy z rozporządzenia władzy nastąpiło rozbrojenie mieszkańców, chłopiec piętnastoletni stanął przed Jenerałem Bonaparte, (był to Eugeniusz) i w wyrazach pełnych mocy, żądał zwrotu oręża swego Ojca. Zdarzenie to zrodziło silną chęć w młodym Jenerale poznania matki zajmującego młodzieńca; jakoż zszedł się z nią wkrótce w domu członka Dyrektoryatu, Barrasa, za pomocą którego

11

Józefina odzyskała część majątku męża swojego.

Poznał więc Bonaparte matkę Eugeniusza i zaraz się do niej przywiązał, Jedną to była kobieta, co umiała nad nim panować i którą, jak sam mówił, namiętnie kochał.

W roku 1796 połączył się z nią węzłem małżeńskim. Nieodstępna towarzysza zwycięzcy Włoch, Józefina zachwycając bogatym urokiem swych wdzięków, łagodziła go w chwilach stanowczych, gdy wawrzyny zwycięstwa skronie jego wieńczyły. W niosłe powołanie, któremu i naówczas i później na szczycie wielkości święcie odpowiadała. — Bonaparte udał się do Egiptu. Józefina osiadła w Malmaison, gdzie zajęła się zgromadzaniem najdroższych przedmiotów sztuki, i gdzie założyła ów zbiór cudzoziemskich roślin, któremi zubożyła Francję.

Po wyniesieniu męża jej na godność Konsula, Józefina stała się Aniołem Opiekuńczym Francji. Dzielną była dla pierwszego Konsula pomocą w gojeniu ran, zrządzonych przez nieszczęścia, którym na koniec położył. Mnóstwo wychodźców Józefinie winni byli przebaczenie, odzyskanie własności i znakomite zasiłki. Kunsztu i przemysł przez nią ożywione ona wróciła obfitość tak pierwszemu artyście, jak skromnemu rzemieślnikowi. Nikt się z nią nie rozstał ażeby nie był zachwycony jej dobrocią lub przejęty wdzięcznością. „Ja zwyciężam wojska, rzekł

12

do niej Bonaparte, ty podbijasz serca każde niezasłużone cierpienie znalazło do niej przystęp. Dobroczynność jej nie znała stronniectw; mamka Delfina uzyskała pensję. Niemieszając się do spraw politycznych, często jednak wykrywała niesprawiedliwość,

a wpływem swoim jednała łaski. Jej to łyzy ocaliły życie PP. de Polignac Hr. de Rivière. Słowem żona człowieka, któremu nie należało być trudnym w przebaczeniu, była najlepszą z kobiet. Była ona również najlepszą i najwięcej kochaną z Monarchii. Dwór

jej był otwartym przytułkiem, w którym nieszczęścia całej Francji znajdowały pociechę, a wszelkiego rodzaju zasługę nagrodę. Lubiała przepych i sławę, lecz tem samem była źródłem, z którego wypływało wiele pomyślności.

Jeszcze przy wstąpieniu na tron mówiono o rozwodzie. Pewne stronnictwo troskało się, iż Naczelnik Narodu nie miał potomków. Odrzucił naówczas Napoleon nasuwane mu rady, których nigdy nie powinien był przyjmować. Obrząd namaszczenia Józefiny, jako Cesarzowej, odbył się w Paryżu; jako Królowej, w Mediolanie. W jej obecności Eugeniusz zaślubił w Mnichowie (*Monachium*) księżniczką Bawarską. Została jej córka jeszcze, lecz i z nią wśród największego żalu rozstać się musiała, gdy Hortensya wstąpiła na tron hollenderski, Księżna ta utraciła pierworodnego syna. Cesarzowa uczuła potrzebę połączenia łez macierzyńskich ze łzami stroskanej córki: udała

13

się: do zamku Lacken, gdzie uciśnionemu sercu tkliwą niosła pociechę, której niezaślęgo sama potrzebować miała.

Za powrotem z Bajonny (*) zastała już niecofnięte postanowienie rozwodu. Dla dobra Francji zniosła raz okrutny, i za chluby poczytała zrobić z siebie ofiarę dla ustalenia przeznaczeń tego wszystkiego, co jej najdroższem było, Dzieci jej namawiały ją do wyboru życia na ustroniu, które z nią podzielić chciały; lecz szczęście pozostania przyjaciółką Cesarza i widywania go niekiedy, skłoniło ją i powinno było skłonić do odrzucenia tej rady.

Podczas wyprawy Rossyjskiej Cesarzowa Józefina udała się do Włoch i była obecną przy połogu Vice-Królowej, synowej swojej. Następnie przybyła na niejaki czas do Szwajcaryi, zkąd wróciła do Malmaison, szczęśliwej wioski, tylu pamiątkami przez

nią uszlachetnionej. Pobyt w tem miejscu powiększył jeszcze zamięłowanie jej w botanice, a sam Książę Regent, dzisiejszy Król Angielski, mimo nieprzyjazne pomiędzy dwoma narodami stosunki, szanować kazał nadchodzące ze wszystkich części świata dla Cesarzowej przywozy.

Złożenie z tronu Napoleona okrutnym dla Józefiny było ciosem. „Czemuż, mówiła: zezwoliłam

(*) Tu stało się dopiero za powrotem z kampanii 1809 r.

14

na rozwód: Napoleon jest nieszczęśliwy, a ja nie mogę dzielić losu jego!” każda gazeta nowe zadawała sercu jej rany. „Fałszywie, rzekła, oskarżają go; ktoś lepiej nademnie znać może niesprawiedliwość czynionych mu zarzutów?” Przyjmowała, bo powinna była przyjmować grzeczności Władców, którzy obalili panowanie jej męża. Cesarz AJexander szczególne okazywał jej względy i często ją odwiedzał. Potoki łez, któremi się bez przerwy zalewała, nie uwalniały jej od obowiązków gościnności; często jednak wzruszenia tak silne były, iż opuszczała towarzystwo i we łzach ulgi szukała. Przerażała ją niepewność losu dzieci; upadek ze szczytu wielkości człowieka, nikczemnie spotwarzonego, miotał jej sercem, którego gwałtownych wzruszeń miarkować nie miała siły. Niebezpieczeństwa rewolucyi, jej tylko samej groziły, przetrwała je więc z odwagą; lecz nie mogła znieść gromu, który poraził losy najdroższych jej osób. Zbyt miała tkliwą duszę, ażeby przeżyć tak srogą przeciwność, Tylu wszelkiego rodzaju udręczeniami rozogniona krew, sprawiła nagle i niebezpieczne zapalenie gardła. W takim już będąc stanie, musiała przyjąć jeszcze odwiedziny króla Pruskiego. Wstała z łóżka; lecz dotkliwe cierpienia zniewoliły ją wkrótce do opuszczenia salonu, Tyle przecież widziano jeszczew niej życia, iż żadnej nie przypuszczano obawy. Cesarz Alexander przysłał swego

15

lekarza, który ją znalazł w niebezpiecznym stanie. Przywołano pierwszych lekarzy Stolicy; żadnej już nie było nadziei. Trzeciego dnia słabości, 29 maja 1814 r. zakończyła życie na ręku dzieci i przyjaciół. Na kila chwil przedzgonem, głosem przerywanym, jedyne wyszły z ust jej słowa: *Wyspa Elba!Napoleon!.....* Wymowa umierających ma coś podobnego do głazu, do napisu grobowego! — Zwłoki jej złożono w kościele Ruelskim, dokąd przeprowadzone były w towarzystwie liczne orszaku, wśród którego Jenerał Sacken, z rozkazu monarchy swego, zastępował Cesarza Alexandra. Arcybiskup z Tours miał mowę pogrzebową. Po upływie lat siedmiu, dzieci jej uzyskały pozwolenie wzniesienia pomnika dla tej, którą przez tyle czasów, głoszone Aniołem Opiekuńczym Francyi a którą dziś jeszcze nieszczęśliwi matką swoją nazywają.

LISTY
JENERAŁA BONAPARTE
DO ŻONY,
PODCZAS PIERWSZEJ WYPRAWY WŁOSKIEJ.
pisane
ROKU IV. — 1796.

LIST I.
DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE.
Rowerbella, 18 messidor, r. IV – (6 Lipca 1796.)

Zwyciężyłem nieprzyjaciela. Kilmaine przyśle Ci kopiją opisu bitwy. Umieram z utrudzenia. Proszę Cię, ażebyś natychmiast wyjechała do Werony; potrzebną mi jesteś, bo zdaje mi się że bardzo będę chorował.

Całuję Cię po tysiąc razy. Leżę w łóżku.

Bonaparte.

LIST II.
DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE.
Werona, 23 messidor, r. IV – (11 Lipca 1796.)

Co tylko wyruszyłem z Rowerbella, zaraz dowiedziałem się. iż nieprzyjacieli stanął przed Weroną. Rozporządzenia Masseny bardzo były

20

trafne. Wzięliśmy 600 niewolnika i 3 działa. Siedm kul przeszło suknie Jenerała Bruna, a żadna go ani dotknęła; to trzeba bydz dzieckiem szczęścia.

Całuję Cię po tysiąc razy. Jestem zupełnie zdrow. Dziesięciu tylko zabito nam ludzi, a stu mamy rannych.

Bonaparte.

LIST III.
DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE
Marmiolo, 29 messidor, o 9 wieczorem – (17 Lipca 1796.)

W tey chwili odbieram Twój list, droga przyjaciółko; napęłnił on serce moje radością. Dziękuję Ci, żeś sobie zadała pracę napisania do mnie; dziś musisz się już mieć leiej; pewny nawet jestem, żeś zupełnie zdrowa. Proszę Cię, przejeżdżaj się konno, to ci wiele zrobi dobrego.

Od chwili rozłączenia się naszego, zawsze jestem smutny, nie ma dla mnie szczęścia bez ciebie. Ciągłe mi stoja na myśli twoje pieszczoty, twoje łzy, twoja luba zazdrość; a wdzięki nieporównanej Józefiny wzniecają nieustannie w mem sercu i w mej duszy żywy i ognisty

21

płomień. Rychło czas ten nastąpi, gdy zupełnie spokojny i wolny od wszelkich zatrudnień, tobie jedynie wszystkie moje chwile poświęcę; gdy cały zajęty miłością. myśleć tylko będę o rokoszy powtarzania Ci i dowodzenia, że mi jesteś drogą. Przyślę ci twego konia; mam jednak nadzieję, iż niezadługo sama do mnie przybędziesz. Przed kilku dniami zdawało mi się że cię jutro bardzo kocham; lecz od ostatniego naszego widzenia się czuję, iż przywiązanie moje tysiące razy stało się gwałtowniejszem. Odtąd jak cię poznałem, codzień więcej cię ubóstwiam; otóż dowód mylności zdania Labrujera, iż miłość jest dziełem jednej chwili, wszystko w przyrodzie-niu ma bieg właściwy i rozmaite stopnie wzrostu. Ach! zaklinam Cię, zrób tak, ażebyś w tobie odkrył jakiegokolwiek błędy; bądź mniej piękną, mniej przyjemną, mniej czułą, mniej dobrą, a nadewszystko nie bądź zazdrosną i nie płacz nigdy; łzy twoje odbierają mi rozum, krew w ogień zamieniają. Wierzaj mi, że nie mam już władzy myśleć o czem innem jak o tobie; ty panujesz nad moją duszą.

Wypoczmy sobie. Bądź prędko zdrową. Przybywaj do mnie, ażebyśmy przed zgonem powiedzieć mogli, tyle dni przepędziliśmy szczęśliwych!

22

Całuję cię po milion razy, a nawet i fortunka (*), na przekorę złości jego.

Bonaparte.

LIST IV.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Marmiolo, 13 messidor, o 2 g. po południu – (18 Lipca 1796.)

Całą noc przepędziłem pod bronią. Jedno śmiałe i szczęśliwe natarcie byłoby mnie uczyniło panem Mantui; lecz woda na jeziorze nagle tak opadła, iż kolumna, która się przewoziła na statkach, nie mogła nadejść. Dziś wieczorem wezmę się do tego innym sposobem, bez nadziei atoli równie korzystnego wypadku.

Odebrałem list od Eugeniusza, który załączam. Proszę cię napisz odemnie do miłych tych dzieci, j poślį im nieco błyskotek. Zapewnij je, że je kocham jak moje własne dzieci. Wszystko co do Ciebie lub do mnie należy tak jest sercu memu wspólne, iż żadnej w tem nie czuję różnicy.

*) Piesek mały Pani Bonaparte.

23

Z niecierpliwością pragnę dowiedzieć się, jak się miewasz i co porabiasz. Przy srebrzystym blasku księżyca zwiedziłem wioskę Wirgiliusza, na brzegach jeziora, i ani na chwilę nie odwróciłem myśli moich od Józefiny!

Nieprzyjaciel zrobił d. 28 ogólną wycieczkę; położył nam lub ranił dwieście ludzi, lecz sam w spiesznym odwrocie pięćset utracił żołnierza.

Ja jestem zdrów. Cały należę do Józefiny, a bez jej towarzystwa nie ma dla mnie szczęścia i rokoszy.

Trzy pułki Neapolitańskie przybyły do Breścia, które opuściły wojsko Austriackie w skutek układów moich z P. Pignatelli.

Zgubiłem moją tabakierkę; proszę cię każ mi kupić inną, nieco płaską, a na wierzchu każ piękny jaki umieścić napis z twojemi włosami.

Tysiąc ucałowań tak gorących jak ty jesteś zimna. Miłość bez granic i wierność niezachwiana. Przed wyjazdem Józefa (*), chciałbym z nim pomówić.

Bonaparte.

*) Starszy brat Napoleona, który był później królem hiszpańskim.

24

LIST V.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Marmiolo, 1 thermidor, r. IV – (19 Lipca 1796.)

Od dwóch dni nie mam od ciebie listów. Trzydzieści już razy uwaga ta przychodzi mi dziś na myśl; niepodobna ażebyś nie czuła jak to jest smutno; wszakże nie możesz wątpić o tkliwej i nieporównanej troskliwości, którą wzbudzasz w mem sercu.

Wczoraj uderzyliśmy na Mantuę. Ogrzały ją rozpalone kule, z moździerzy i dwóch baterii rzucane. Całą noc gorzało nieszczęśliwe miasto. Był to widok okropny i groźny. Opanowaliśmy już wiele zewnętrznych robót, a dzisiejszej nocy otwieramy przykop. Jutro udam się z głównym sztabem do Castiglione, i rozumiem że tam nocować będę.

Odebrałem gońca z Paryża. Przywiózł on do ciebie dwa listy, które przeczytałem. Jakkolwiek czyn ten zdaje mi się bardzo właściwym, i mimo żeś mnie kiedyś do tego upoważniła, lękam się przecie, ażebyś cię nie obraził, i to mnie bardzo martwi. Chciałem je już na powrót zapieczętować: ale fe! to byłoby szkaradnie, Jeżelim zawinił, to błagam przebaczenia i przysięgam że to nie było skutkiem zazdrości; nie, zbyt mam wysokie przekonanie o mojej ubóstwionej przyjaźni. Życzyłbym sobie

25

jednak, ażebyś mi dała wolność nieograniczoną wolność czytania twych listów: środek ten usunąłby wszelką bojaźń i wyrzuty sumienia.

Achylles przybywa gońcem z Medyolanu; nie mam listów od mojej drogiej przyjaciółki! Bądź zdrowa, skarbie mój jedyny. Kiedyż będziesz mogła połączyć się ze mną? Ja sam przyjadę do ciebie do Medyolanu.

Tysiąc ucałowań tak płomienistych jak serce moje, tak czystych jak ty.

Każdem przywołać do siebie gońca; dowiedziałem się od niego, że był u ciebie przed wyjazdem, i żeś powiedziała, iż nie masz mu nic do roskazania. Fe! złośliwa, brzydka, okrutna, tyranko, śliczna poczwarko! Śmiesz się z groźb moich, z moich niedorzeczności; ach! wsadziłbym cię do więzienia, ty o tem nie wątpisz, — gdybym cię mógł zamknąć w mem sercu.

Donieś mi, że jesteś wesołą, zdrową i kłiwą.

Bonaparte.

26

LIST VI.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Castiglione, 3 thermidor, r. IV o godzinie 8 z rana – (21 Lipca 1796.)

Mam nadzieję iż stanąwszy dziś wieczorem na miejscu, odbiorę jeden z twoich listów. Znasz, droga Józefino, całą rokosz, jaką mi czytanie ich przynosi, nie wątpię więc, że je z przyjemnością piszesz. Wyjeżdżam tej nocy do Peschiera, do gór..... do Werony,

a może i do Medyolanu dla odebrania pocałowań które, jak mnie zapewniasz, nie są złodowaciałe; spodziewam się, że cię znajdę zupełnie zdrową i że będziesz mogła udać się ze mną do mojej głównej kwatery, ażebyśmy się więcej nie rozłączali. Czyliż ty nie jesteś duszą życia i uczuciem serca mojego?

Poleceni przez ciebie są cokolwiek za żywi, zbywa im na zimnej krwi, bardzo mnie zobowiązali, nastręczając mi sposobność uczynienia czegoś, co ci może być przyjemnem. Pojadą do Medyolanu. We wszystkim potrzeba nieco cierpliwości.

Żegnam cię piękna i dobra, cała nieporównana, cała boska; tysiąc serdecznych ucałowań.

Bonaparte.

27

LIST VII.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Castiglione, 4 thermidor, r. IV – (22 Lipca 1796.)

Potrzeby wojska wymagają obecności mojej w tutejszych okolicach; niepodobna, ażebym się mógł oddalić aż do Medyolanu; podróż ta zajęłaby pięć lub sześć dni, a tymczasem mogłyby tu zajść poruszenia, przy których nagle stałbym się potrzebnym.

Zapewniasz mnie żeś zdrowa; Proszę cię więc abyś przybyła do Breścia. Wysłałem w tej chwili Murata, iżby ci tamże przygotował mieszkanie, stósowne do życzeń twoich.

Mniemam, iż wyruszywszy późno z Medyolanu, mogłabyś zjechać dnia 6 na nocleg do Cassano, a 7 stanąć w Breściu, gdzie oczekiwać cię będzie najkłiwszy z kochanków. — Martwisz mnie, droga przyjaciółko, przypuszczając, iż serce moje i potędze innych wdzięków, oprócz twoich, uledzby mogło; serce to należy do ciebie prawem zwycięstwa, a zwycięstwo twoje niewzruszonem i wiecznem pozostanie. Nie wiem z jakiego powodu czynisz wzmiankę o Pani T...., która mnie tyleż obchodzi co i Breścianki. Ponieważ się gniewasz, iż otwieram pisane do ciebie listy, nie uczynię tego więcej; listu twojego nie odebrałem.

Żegnam Cię, luba przyjaciółko, donoś mi często o sobie. Przybawaj do mnie jak najprędzej,

28

bądź szczęśliwą i spokojną; wszystko dobrze idzie, a serce moje jest nazawsze twoją własnością.

Proszę cię oddaj Jenerał-Adjutantowi Miollis szkatułę z medalami, którą, jak mi pisze, złożył u ciebie. Ludzie tak mają ostre języki i tak są zdośliwi, iż w każdej okoliczności należy być bardzo ostrożnym.

Bądź zdrowa, kochaj mnie i przyjeżdżaj prędko do Breścia.

W Medyolanie jest mój pojazd miejski a razem i pochodowy; użyj go do podróży. Weź z sobą srebra i część potrzebnych rzeczy. Żebyś się nie utrudziła, jedź wolno i podczas chłodu. Wojsko w trzech dniach staje w Breścia. Pocztą jest czternaście godzin jazdy. Nocuj 6go w Casino; 7go wyjadę na spotkanie twoje, ile będę mógł najdalej.

Żegnam cię, droga Józefino. Tysiąc czułych uściśnień.

Bonaparte.

LIST VIII.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Brescia, 13 fructidor, r. IV – (10 Sierpnia 1796.)

Otż stanąłem na miejscu, moja nieoceniona przyjaciółko, a najpierwszą myślą moją było

29

pisać do ciebie. Troskliwość o twoje zdrowie i obraz twój, ani na chwilę nie wychodziły z mej głowy przez cały ciąg podróży. Nie uspokoję się dopóki nie odbiorę listów od ciebie, czekam na nie z niecierpliwością, Nie możesz sobie wystawić stopnia obawy mojej. Zostawiłem cię smutną, uciśnioną i na pół chorą. Jeżeli miłość najmocniejsza i najkłiwsza, może cię uczynić szczęśliwą, toś nią być powinna..... Ja jestem zawałony pracą.

Żegnam cię, uprzejma Józefino; kochaj mnie, bądź zdrowa, myślę często, często o mnie.

Bonaparte.

LIST IX.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE
Breścia, 14 fructidor, r. IV – (31 Sierpnia.)

Wyjeżdżam natychmiast do Werony. Miałem nadzieję odebrania listu od ciebie; to mnie w okropną wprawia niespokojność. Przy wyjeździe moim byłaś nieco słabą; proszę cię nie trzymaj mnie w podobnej obawie, Obiecywałaś mi więcej aktualności; a usta twoje były naówczas w całkowitej zgodzie z sercem..... Ty, którą przyrodzenie obdarzyło słodczą,

30

dobrocią i tem wszystkiem co ujmuje, jakże możesz zapominać o człowieku, który cię kocha z takim zapalem? Trzy dni minęły i żadnego nie mam od ciebie listu, a ja przez ten czas tyle już razy do ciebie pisałem. Okropnem jest rozłączenie; noce są długie, smutne, nieznośne, dni nudne.

Dziś, cały pogrążony w myślach, obarczony pracą, pisaniną, otoczony ludźmi i ich szumnymi zamiarami, nie mam choćby maleńkiego od ciebie biletu, ażebym go do serca mego mógł przycisnąć.

Główna kwatera już wyruszyła; ja wyjeżdżam za godzinę. Przybył do mnie dzisiejszej nocy umyślny z Paryża; do ciebie jeden tylko był list, tu załączony, który z przyjemnością odbierzesz.

Nie zapominaj o mnie, żyj dla mnie, łącz się często myślą z kochankiem twoim, i wierzaj, że on jednego tylko nieszczęścia lęka się na ziemi, a to jest, ażeby go Józefina kochać nie przestała.

Tysiąc ucałowań słodkich, czułych i jedynie do ciebie należących.

Wypraw natychmiast do Werony Pana Monclas; dam mu miejsce. Ale trzeba, ażeby tam przybył przed 18^{ty}.

Bonaparte.

31

LIST X.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE
Ala, 17 fructidor, r. IV – (3 Września 1796.)

Jesteśmy wśród działań wojennych, czcigodna przyjaciółko: przegnaliśmy czaty nieprzyjacielskie; wzięliśmy im ośm czy dziesięć koni z jeźdźcami. Wojsko jest ochocze i dobrym ożywione duchem. Mam nadzieję znacznych korzyści i spodziewam się, iż, 19 zajmiemy Trente.

A listów od ciebie jak nie mam, tak nie mam, co mnie prawdziwie przeraża: zapewniają mnie jednak, że jesteś zdrową i żeś się nawet przejeżdżała po jeziorze Komeńskim. Codziennie wyglądam z niecierpliwością gońca, przez którego doniesiesz mi o sobie; ty wiesz że mi są drogie takie wiadomości. Ja nie istnieję oddalony od ciebie; szczęście życia jest tylko obok mej lubej Józefiny. Myślę o mnie! Pisuj do mnie często, bardzo często; to jedyny środek na rozłączenie; jest ono okrutnem, lecz mam nadzieję, że tylko chwilowem będzie.

Bonaparte.

32

LIST XI.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Montebello, 24 fructidor, r. IV w południe – (10 Września 1796.)

Luba przyjaciółko! Ośmnaście tysięcy nieprzyjaciela wzięliśmy do niewoli, oprócz zabitych i ranionych, Wurmser z kolumną, złożoną z półtora tysiąca jazdy i z pięciu tysięcy piechoty, innego nie ma środka jak wrócić się do Mantui.

Nie odnieśliśmy nigdy korzyści tak trwałych i tak znakomitych. Włochy, Friol i Tyrol zapewnione są dla Rzeczypospolitej. Cesarz będzie musiał nową tworzyć armiją; Artylerya, pontony, pociągi, wszystko się dostało w nasze ręce.

Zobaczymy się wkrótce; to będzie najśłodsza dla mnie nagroda za wszystkie trudy i znoje.

Tysiąc ucałowań gorących i czułych.

Bonaparte.

33

LIST XII.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Ronco, 26 fructidor, r. IV o godzinie 10 zrana – (12 Września 1796.)

Jestem tu od dwóch dni, droga Józefino; niewygodne mam noclegi, złe jedzenie i bardzo mnie smuci oddalenie twoje.

Wurmser jest otoczony; ma przy sobie trzy tysiące jazdy i pięć tysięcy piechoty. Zajmuje on Porto-Legnago; pragnie dostać się do Mantui, ale to jest niepodobnem. W chwili, w której ukończę tę rozprawę, pobiegnę natychmiast w twoje objęcia.

Całuję cię po milion razy.

Bonaparte.

LIST XIII.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Werona, 1 dzień dodatkowy r. IV – (17 Września 1796.)

Ja do ciebie bardzo często pisuję, droga moja przyjaciółko, ale ty do mnie rzadko. Jesteś niedobra i brzydka, bardzo brzydka, tyle ile płocha. To jest zdrada, oszukiwać biednego męża, tkliwego kochanka! Czymż on dla tego

34

ma utracić swe prawa, że jest w oddaleniu, obarczony pracą, trudami i znojami? Cóż mu pozostanie na ziemi, cóżby na niej robić bez Józefiny, bez pewności o jej przywiązaniu?

Mieliśmy wczoraj krwawe spotkanie; nieprzyjaciół wiele utracił ludzi i zupełnie został pobity. Odebraliśmy mu przedmieście Mantui.

Żegnaj cię boska Józefino; którejkolwiek nocy usłyszysz łoskot otwierających się drzwi; wpadnę jak zazdrośnik i już mnie znajdziesz w swoim objęciu.

Tysiąc serdecznych ucałowań.

Bonaparte.

LIST XIV.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Modena, 26 Vendémiaire, r. V o 9. godzinie wieczorem – (17 Października 1796.)

Onegdaj cały dzień przepędziłem w polu. Wczoraj nie wstawałem z łóżka. Febra i gwałtowny ból głowy pozbawiły mnie możliwości pisania do drogiej przyjaciółki mojej; lecz odebrałem od niej listy, przycisnąłem je do serca i do ust: zniknęła tęsknota i sto mil oddalenia. Widziałem cię w tej chwili obok mnie siedzącą, nie kapryśną, nie złą, lecz słodką,

35

tkliwą, i z tym wyrazem dobroci, który jest wyłącznym udziałem mojej Józefiny. — To był sen; domyślasz się więc, czyli mnie uleczył z febry. — Listy twoje są zimne jak pięćdziesiąt lat, podobne do piętnastoletniego małżeństwa. Widać w nich przyjaźń i uczucia, właściwe owej zimie życia. Fe! Józefino! To jest bardzo złośliwie, bardzo brzydko, bardzo zdradziecko, coś ci jeszcze pozostaje, ażebyś mnie uczyniła zupełnie godnym politowania? Nie kochać mnie? niestety! to już nastąpiło. Nienawidzić mnie? A więc, niech tak będzie! wszystko uniża, oprócz nienawiści; lecz obojętność w krwi zimnej, w oku niewzruszonym, w postępowaniu jednostajnym! . . .

Tysiąc i tysiąc ucałowań tak czułych, jak moje serce.

Mam się nieco lepiej, jutro wyjeżdżam. Anglicy opuszczają morze Śródziemne. Korsyka jest naszą. Pomyślna nowina dla Francji dla wojska.

Bonaparte.

36

LIST XV.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Werona, 19 brumaire, r. V – (9 Listopada 1796.)

Onegdaj przybyłem do Werony, moja przyjaciółko. Chociaż utrudzony i obarczony pracą, jestem przecież zdrow i kocham cię zawsze namiętnie. Siadam na konia.

Ściskam cię po tysiąc razy.

Bonaparte.

LIST XVI.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Werona, 3 frimaire, r. V – (13 Listopada 1796.)

Ja cię wcale nie kocham; nienawidzę cię nawet. Ty jesteś brzydka, niezgrabna, nierozgarnięta, kopciuch. Nie piszesz do mnie wcale, nie kochasz twego męża; wiesz ile listy twoje sprawiają mu przyjemności, a jednak on kilku nawet wierszy, cokolwiek w sobie mieszczących, nie może się doczekać od ciebie!

Powiedz mi WCPani co robisz cały dzień? Cóż to jest za ważna sprawa, co jej niepozostawia czasu dla napisania do swego pocziwego

37

kochanka? Jakież to uczucie tłumi i ruguje z jej serca tę tkliwą i stałą miłość, którąś mu przyrzekła? Któż jest ten osobliwy, ten świeży kochanek, co zajmuje wszystkie twe chwile, całe dni sobie przywłaszcza, i nie pozwala ci zająć się mężem? Józefino, miej się na ostrożności: którejkolwiek nocy drzwi zostaną wyłamane i ujrzyś mnie przed sobą.

W samej rzeczy niespokojny jestem, moja kochana przyjaciółko, nieodbierając od ciebie wiadomości; napisz do mnie prędko na całym arkuszu, a nie pomijaj tych pięknych rzeczy, co serce moje napełniają uczuciem i rokoszają.

Mam nadzieję, iż cię wkrótce uściskam wmych objęciach, i milionem obsypię ucałowań, ognistych jak pod równikiem.

Bonaparte.

LIST XVII.

DO JÓZEFINY, W MEDYOLANIE

Werona, 4. frimaire, r. V – (24 Listopada 1796.)

Mam nadzieję luba przyjaciółko, iż się wkrótce rzucić w twoje objęcia. Kocham cię do szaleństwa. Piszę do Paryża przez tegoż samego gońca. Wszystko idzie dobrze. Wurmser został wczoraj pobity pod Mantuą. Do szczęścia

38

twojego męża nic więcej nie braknie, tylko przywiązania Józefiny.

Bonaparte.

LIST XVIII.

DO JÓZEFINY, W GENUI.

Medyolan, 7. frimaire, r. V o 3 godzinie po południu – (27 Listopada 1796.)

Przybywam do Medyolanu, wpadam do mieszkania twojego, rzucam wszystko aby cię widzieć, aby cię do serca mego przycisnąć;... Ciebie niema: zajęta balami, jeździsz po miastach j oddalas się wtenczas kiedy ja przybywam, mało cię już obchodzi twój kochany Napoleon. Polubiłaś go z kaprysu, niestałość czyni cię dla niego obojętną.

Oswojony z niebezpieczeństw, umiem sobie radzić w nieszczęściu. Przeciwność atoli, której doświadczam nie była do wyrachowania; żadnego nie miałem powodu oczekiwać jej.

Pozostanę tu do d. 9. m. b. — Niechaj to jednak nie miesza rozporządzeń twoich; baw się, szczęście jest twoim udziałem. Godzien zazdrości każdy, ktokolwiek podobać ci się może, sam tylko twój mąż jest nieszczęśliwy, bardzo nieszczęśliwy!

Bonaparte.

39

LIST XIX.

DO JÓZEFINY, W GENUI.

Medyolan, 8. frimaire, r. V o 8 godzinie wieczornej – (28. Listopada 1796.)

Odbieram gońca z Genui od Berthiego. Ty nie miałaś czasu pisania do mnie, bardzo w to wchodzę. Otoczona rokoszą i zabawami, pocóżbyś miała choć najmniejszą z nich dla mnie czynić ofiarę? Berthier przesłał mi list, któryś do niego pisała. Wcale nie jest mojem życzeniem, ażebyś cokolwiek zmieniała, bądź w swoich zamiarach, bądź w przygotowanych dla ciebie zabawach; ja nie jestem wart tego, a przytem, cóżby cię miało obchodzić szczęście lub nieszczęście człowieka, którego ty nie kochasz.

Co do mnie, kochać cię jedną, zapewnić twą pomyślność, niesprzeciwiać ci się w niczem, oto jest przeznaczenie i cel życia mego.

Bądź szczęśliwą, nie czyni mi żadnych wymówek, nie zatrudniaj się pomyślnością człowieka, który twojem tylko oddycha życiem, który całą rokosz w twojem jedynie znajduje szczęściu, w twoich rozrywkach. W błędzie jestem wymagając od ciebie podobnego mojemu przywiązania: możnaż żądać, ażeby waga koronki równała się wadze złota? Poświęcając ci wszystkie me chęci, wszystkie myśli, wszystkie chwile życia, ulegam jedynie wpływowi,

40

jaki wywierają na nieszczęśliwe me serce twoje wdzięki, twoje przymioty i cała twoja osoba. Nie twoja wina, że mnie przyrodzenie nie obdarzyło powabami zdolnymi ustalić twój wybór; kochając jednak wyłącznie i do szaleństwa Józefinę, mam prawo do jej względów i szacunku.

Żegnaj cię boska kobieto, żegnaj cię droga Józefino. Niechaj los zgromadzi w mem sercu wszystkie troski i zgryzoty, byle dni Józefiny zapełnił szczęściem i pomyślnością. Któż nad nią więcej godzien tego? Gdy się przekonam ostatecznie że mnie już kochać nie może, ukryję w głębi serca ból srogi, i na tem poprzestanę, ażebym jej mógł być do czegokolwiek pomocnym, i użytecznym.

Otwieram już zapieczętowany list, i dołączam jedno uściśnienie... Ach! Józefino!... Józefino!.. ..

Bonaparte.

LIST XX.

DO JÓZEFINY, W BOLONII.

Forli, 15. pluviôse, r. V – (3. Lutego 1797.)

Dziś rano pisałem do ciebie. Wyjeżdżam stąd tej nocy. Wojska nasze są w Rimini.

41

Prowincja ta zaczyna uspakajać się. Katar dokucza mi jeszcze ciągle.

Ubóstwiam cię, i po tysiąc kroć całuję.

Siostrze mojej tysiąc uprzejmości.

Bonaparte.

LIST XXI.

DO JÓZEFINY, W BOLONII.

Ankona, 22. pluviôse, r. V – (10. Lutego 1797.)

Od dwóch dni zajmujemy Ankone. Po niewielu wystrzałach z ręcznej broni, śmiałem natarciem wzięliśmy cyradellę. Tysiąc dwieście niewolnika dostało się w nasze ręce; pięćdziesięciu Officerów puściłem na wolność.

Ja ciągle bawię w Ankonie. Nie wzywam cię do siebie, bo jeszcze rzeczy nie są ukończone, mam jednak nadzieję, iż wkrótce wszystko się załatwi. Z resztą kraj tutejszy nie jest przyjemny, a mieszkańcy przejęci strachem.

Jutro wyjeżdżam w góry. Nic mi nie piszesz, chociaż codziennie miałem odbierać listy od ciebie.

Proszę cię przechadzać się każdego dnia, to zdrowiu twojemu bardzo pomoże.

Całuję cię po milion razy. W życiu mojem nigdy się tyle nie unudziłem, jak w tej szkaradnej wojnie.
Bądź zdrowa, luba przyjaciółko, nie zapominaj o mnie.

Bonaparte.

LIST XXII.

DO JÓZEFINY, W BOLONII.

Ankona, 25. pluviôse, r. V – (13. Lutego 1797.)

Nie mając od ciebie żadnej wiadomości, przekonany jestem, że mnie już nie kochasz. Posłałem ci gazety i rozmaite listy. Wyjeżdżam natychmiast dla przebycia gór. Skoro tylko pewnym będę, czego się trzymać, sprowadzę cię niebawnie do siebie jest to najdroższe życzenie serca mojego.

Tysiąc i tysiąc ucałowań.

Bonaparte.

LIST XXIII.

DO JÓZEFINY, W BOLONII.

28. pluviôse, r. V – (16. Lutego 1797.)

Ty jesteś smutna, słaba, nie pisujesz wcale do mnie, chcesz jechać do Paryża. Miałoby to pochodzić ze zmiany uczuć dla twojego przyjaciela? Sama ta myśl czyni mnie nieszczęśliwym. Nieznośnem mi jest życie, luba przyjaciółko, od chwili, w której dowiedziałem się o twoim smutku.

Posyłam ci Moskatego, ażeby miał staranie o zdrowiu twojem. Ja jestem nieco cierpiący; katar nie opuszcza mnie jeszcze. Proszę cię, ochraniaj się, kochaj mnie tyle, ile ja ciebie kocham i pisuj do mnie codziennie. Niespokojność moja nie ma granic.

Mówiłem Moskatemu, ażeby ci towarzyszył do Ankony, jeżeli tam zechcesz się udać. — W mieście tem znajdziesz mój list, którym zawiadomię cię o moim pobycie.

Może być że zawrę pokój z Papieżem i że wkrótce pośpieszę do ciebie; jest to najgorętsze pragnienie mej duszy.

Całuję cię stokrotnie. Wierzą mi, że samą chyba niespokojność moją porównać można przywiązaniem jakie mam do ciebie. Pisuj do mnie codziennie, ale sama. Żegnaj cię najdroższa przyjaciółko.

Bonaparte.

LIST XXIV.

DO JÓZEFINY, W BOLONII.

Tolentino, 1. ventôse, r. V – (19. Lutego 1797.)

Pokój z Rzymem podpisany. Bolonia, Ferrara, Romanja ustąpione Rzeczypospolitej. Papież wypłaci nam wkrótce 30 milionów, oprócz przedmiotów sztuki.

Jutro rano wyjeżdżam do Ankony, a ztamtąd do Rimini, Raweny i Bolonii. Jeżeli ci zdrowie pozwoli, przybądź do Rimini lub do Raweny; ale szanuj się, zaklinam cię.

Ani słowa nie odbieram od ciebie; dobry Boże! cóż ja uczyniłem? O tobie tylko myślę, serce moje do ciebie wyłącznie należy, dla ciebie żyję, szczęście twoje jest moją jedyną rozkoszą; alboż to są powody do tak twardego ze mną postępowania? Zaklinam cię nie zapominaj o mnie, pisuj do mnie codziennie. Musisz być słabą, albo mnie nie kochasz! Czy sądzisz, że serce moje jest z głazu, lub czyliż cierpienia moje nie obchodzą cię już wcale? Nie mogę przypuścić, ażebyś mnie tak mało znała, ty, którą przyrodzenie obdarzyło dowcipem, słodyczą i wdziękami, co jedna tylko mogłaś zawładnąć mem sercem, ty, co znasz, bez wątplenia nieograniczone nademną panowanie swoje!

Pisz do mnie, myśl o mnie, kochaj mnie.

Twój do grobu.

Bonaparte.

LISTY PIERWSZEGO KONSULA BONAPARTEGO

DO ŻONY,

pisane podczas wyprawy pod Marengo

ROKU VIII. (1800.)

LIST XXV.

DO JÓZEFINY, W PARYŻU.

Lausanne, 22. floréal, r. VIII – (13 Maja 1800.)

Od wczoraj bawię w Lausanne. Jutro wyjeżdżam. Dosty jestem zdrow. Kraj tutejszy jest bardzo piękny. Nic w tem nieupatruję nieprzyzwoitego, abyś za 10 lub 12 dni wyjechała na moje spotkanie; ale należy podróż tę odbyć incognito, i

nierozgłaszać dokąd się udajesz, niechcę bowiem ażeby wiadano co mam przedsięwziąć. Możesz powiedzieć że wyjeżdżasz do Plombières.

46

Przyślę ci Mustasza (*), który już wrócił.

Tysiąc uprzejmości Hortensyi. Eugeniusz nie przybędzie jak za ośm dni; jest w drodze.

Bonaparte.

LIST XXVI.

DO JÓZEFINY, W PARYŻU.

26. floréal, r. VIII. (16 Maja 1800.)

W tej chwili wyjeżdżam do Saint-Maurice, gdzie nocować będę. Listów od ciebie nie odebrałem; to nie pięknie, ja przez każdego gońca pisuję do ciebie.

Eugeniusz spodziewany po jutrze. Ja cokolwiek zakatarzony jestem, ale to nic.

Tysiąc uprzejmych grzeczności tobie dobra Józeczko, i wszystkim którzy do ciebie należą.

Bonaparte.

(*) Gонец pierwszego Konsula.

47

LIST XXVII.

DO JÓZEFINY, W PARYŻU.

Medyolan.

Jestem w Medyolanie, i wielki mam katar. Stałem kilka godzin na deszczu, a to mi zawsze szkodzi; przecież mam się już lepiej. Nie wzywam cię do siebie. Sam będę z powrotem za miesiąc. Mam nadzieję znaleźć cię zdrową. Wkrótce wyjadę do Pawii i Stradella. Mamy w naszej mocy Breścia, Kremonę i Placencją.

Tysiąc serdecznych uściśnień. Murat bardzo dobrze sobie postępuje.

Bonaparte.

LISTY PIERWSZEGO KONSULA BONAPARTEGO DO ŻONY,

*podczas podróży które odbyła do Plombières.
W LATACH X i XI. (1801 i 1802.)*

LIST XXVIII.

DO JÓZEFINY, W PLOMBIÈRES. (*).

Paryż, 27. r. X. (1801.)

Panuje tu ciągle taka niepogoda, iż zostałem w Paryżu. Malmaison bez ciebie jest miejscem zbyt smutnem. Uroczystość była piękna, utrudziła mnie nieco. Wizytatorya, którą mi przyłożono do ręki, sprawia mi ciągle wiele cierpienia.

(*) Pierwsza podróż.

49

Odebrałem dla ciebie z Londynu (*) rośliny, które przesłałem twemu ogrodnikowi. Jeżeli takąż jest niepogoda w Plombières jak tu, to ucierpisz wiele u wód.

Tysiąc uprzejmych grzeczności Matce i Hortensyi.

Bonaparte.

LIST XXIX.

DO JÓZEFINY, W PLOMBIÈRES (**).

Malmaison, 30. Prairial, r. XI – (19 Czerwca 1803.)

Jeszcze mnie nie doszły wiadomości od ciebie; rozumiem jednak żeś musiała już zacząć używać wód. Jesteśmy tu cokolwiek smutni, chociaż uprzejma córka (***) wybornie zastępuje miejsce gospodyni domu. Czuję się od dwóch dni lekko dręczonym zwyczajnymi bólami. Okazały

(*) Książę Rejent, później Król Angielski, pomimo wojny kazał szanować przesyłanie roślin, które ze wszystkich części kuli ziemskiej przywożone były dla Józefiny.

(**) Druga podróż.

(***) Pani Ludwikowa Bonaparte będąc w ciąży, nie towarzyszyła swej matce do wód.

50

Eugeniusz przybył wczoraj wieczorem w pożądanym zdrowiu.

Kocham cię jak pierwszego dnia, ponieważ jesteś dobrą i uprzejmą nad wszelki wyraz.

Hortensya powiedziała mi, że często do ciebie pisuje.

Tysiąc uprzejmych grzeczności, i serdeczne pocałowanie. Tobą jedynie zajęty.

Bonaparte.

LIST XXX.

DO JÓZEFINY, W PLOMBIÈRES.

Malmaison, 4. messidor, r. XI – (23 Czerwca 1803.)

Odebrałem twój list dobra Józeczko. Dowiaduję się z przykrością żeś ucierpiała z podróży, lecz kilka dni spoczynku polepszą ci zdrowie. Jestem dość zdrow. Byłem wczoraj na polowaniu w Marly, i zraniłem się lekko w palce strzelając do dzika.

Hortensya jest dość zdrowa, Twój okazały syn był cokolwiek chory, ale się ma lepiej. Zdaje mi się, że dziś w wieczór nasze damy grają Cyrulika Sewilskiego. Pogoda jest bardzo piękna, Proszę cię abyś wierzyła, że nic nie ma

51

prawdziwszego nad uczucia jakimi oddycham dla mojej lubej Józefiny.

Tobie poświęcony.

Bonaparte.

LIST XXXI.

DO JÓZEFINY, W PLOMBIÈRES.

Malmaison, 8. messidor, r. XI – (27 Czerwca 1803.)

Z twego listu ukochana żono, wyczytałem że jesteś słabą. Corvisart (*) powiedział mi iż to jest dobry znak, że kąpiele sprawią ci skutek pożądaný, i przyprowadzą do dobrego stanu. Jednak wiadomość o twoich cierpieniach, jest dotkliwą męczarnią dla mego serca.

Oglądałem wczoraj rękodzielnie w Sèvres i Saint-Cloud.

Tysiąc grzeczności wszystkim.

Twój do zgonu.

Bonaparte.

(*) Pierwszy lekarz Konsula.

52

LIST XXXII.

DO JÓZEFINY, W PLOMBIÈRES.

Malmaison, 12. messidor, r. XI – (1 Lipca 1803.)

Odebrałem twój list z 10 messidor. Nie wspominasz mi o twym zdrowiu ani o skutku kąpieli. Widzę że masz zamiar powrócić za ośm dni, jest to przyjemna wiadomość dla twego przyjaciela, który się nudzi w samotności!..... Musiałaś widzieć Jenerała Ney, który wyjeżdża do Plombières, wróciwszy ma się zaślubić.

Hortensya grała wczoraj Rozynę w Cyruliku Sewilskim, z umiejętnością jej właściwą.

Proszę abyś wierzyła że cię kocham i z niecierpliwością największą wyglądam twego powrotu. Wszystko tu jest smutne bez ciebie.

Bonaparte.

53

LISTY CESARZA NAPOLEONA DO CESARZOWEJ JÓZEFINY

LIST XXXIII.

DO CESARZOWEJ, W AKWISGRANIE.
Boulogne, 15. thermidor, r. XII – (3 Sierpnia 1804.)

Moja przyjaciółko, spodziewam się wkrótce dowiedzieć o dobrym skutku, jaki ci wody bez wątpienia sprawią. Badzo mi jest przykro, żeś doznała tyle przeciwności. Pragnę abyś często do mnie pisywała. Ja jestem zdrow,

54

choćkolwiek utrudzony. Będę za kilka dni w Dunkierce, skąd napiszę do ciebie.

Eugeniusz wyjechał do Blois.

Całuję cię po milion razy.

Napoléon.

LIST XXXIV.

DO CESARZOWEJ, W AKWISGRANIE.
Calais, 18. thermidor, r. XII – (6 Sierpnia 1804.)

Moja przyjaciółko, jestem w Calais od północy; myślę z tą wyjechać dziś w wieczór do Dunkierki. Jestem zadowolony z tego co widzę, i dosyć zdrow. Pragnę aby ci wody tyle skutku sprawiły, ile mnie ruch, widok obozów i morze.

Eugeniusz wyjechał do Blois. Hortensya zdrowa. Ludwik (*) jest w Plombières.

Najmocniej pragnę cię widzieć. Jesteś zawsze potrzebną do mego szczęścia, Tysiąc grzeczności osobom cię otaczającym.

Napoléon.

(*) Brat Cesarza. który zaślubił córkę Cesarzowej.

55

LIST XXXV.

DO CESARZOWEJ, W AKWISGRANIE.
Ostende, 26. thermidor, r. XII – (14 Sierpnia 1804.)

Moja przyjaciółko, od wielu dni nie miałem wiadomości od ciebie; radbym jednak bardzo dowiedzieć się o dobrym skutku wód, i o sposobie jakim czas spędzasz. Jestem od ośmiu dni w Ostendzie, będę po jutrze w Boulogne na uroczystości dość świetnej, Zawiadomij mnie przez gońca co zamierzasz czynić, a razem kiedy masz skończyć kąpiele.

Jestem bardzo zadowolony z wojska i floty. Eugeniusz bawi ciągle w Blois. Nic nie słyszę o Hortensyi. jak gdyby była w Kongo. Piszę do niej z poławianiem.

Tysiąc grzeczności wszystkim.

Napoléon.

LIST XXXVI.

DO CESARZOWEJ, W St. CLOUD.
Trèves, 14. vendemiaire, r. XII – (6 Października 1804.)

Moja przyjaciółko, przybywam do Trèves; w tej samej godzinie ty stajesz w St. Cloud.

56

Jestem zdrow. :Nie dawaj posłuchania. T...., i niechciej go widzieć. Nie przyjmuj B..... chyba przy wszystkich, a posłuchania szczególnego nie dawaj mu. Nie przyrzekaj podpisywać umów małżeństwa, chyba aż ja je podpiszę.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LISTY
CESARZA NAPOLEONA
DO
CESARZOWEJ JÓZEFINY
podczas wyprawy Austerlickiej
ROKU XIV. — 1805.

LIST XXXVII.

DO JÓZEFINY, W STRASBURGU.

10. vendemiaire o 10. godzinie z rana, r. XIV – (2 Października 1805.)

Jeszcze bawię tu i jestem zdrow. Wyjeżdżam do Stuttgartu, gdzie stanę tego wieczora. Wielkie obroty zaczynają się. Wojsko Wirtembsrgskie i Badeńskie łączy się z mojem. Jestem w dobrej pozycji, i kocham cię.

Napoléon.

58

LIST XXXVIII.

DO JÓZEFINY, W STRASBURGU.

12. vendemiaire w południe, r. XIV – (4 Października 1805.)

Jestem w Augsburgu. Wyjeżdżam tej nocy. Nie ma jeszcze nic nowego. Całe moje wojsko w pochodzie. Pogoda jest pyszną. Połączenie z Bawarczykami już skuteczne. Jestem zdrow. Spodzielam się za kilka dni mieć co ciekawego do doniesienia ci.

Bądź zdrowa, i wierz wszystkim moim uczuciom, Jest bardzo piękny dwór, nowozamężna śliczna, i pod wszelkim względem ludzie wielce uprzejmi, a nawet i nasza Elektorowa, która się wydaje bardzo dobrą osobą, chociaż to córka Króla Angielskiego.

Napoléon.

LIST XXXIX.

DO JÓZEFINY, W STRASBURGU.

Louisbourg, 13. vendemiaire r. XIV – (5 Października 1805.)

Wyruszam w tej chwili w dalszy pochód. Nie będziesz odbierała, moja przyjaciółko, przez pięć lub sześć dni odemnie wiadomości; nie

59

nabawiaj się z tą niespokojnością; będzie to skutkiem działań wojennych które nastąpią. Wszystko idzie dobrze, i tak właśnie jak. mogłem sobie życzyć.

Znajdowałem się tu na ślubie syna Elektora z synowicą króla Pruskiego. Chciałbym dać młodej Księżniczce podarunek ślubny, wartości 36 do 40,000. franków. Każ go przysposobić i przyslij przez którego z Szambellanów, którzy mają przybyć do mnie. Ale to trzeba natychmiast zrobić.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; kocham cię i ściskam.

Napoléon.

LIST XL.

DO JÓZEFINY, W STRASBURGU.

Augsburg, we czwartek 18. vendemiaire o 11 godz. z rana – (10 Października 1805.)

Nocowałem dziś u dawnego Elektora Trewirskiego, który mieszka bardzo dobrze. Od ośmiu dni jestem w ustawicznym ruchu. Powodzenia dość znakomite odznaczyły początek kampanii. Jestem zdrow, chociaż prawie dzień w dzień deszcz pada. Wypadki następują jedne

60

po drugich z szybkością. Posłałem do Francji 4,000 jeńców, 8 chorągwi, i zabrałem 14 dział nieprzyjacielowi.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko, ściskam cię.

Napoléon.

LIST XLI.

DO JÓZEFINY, W STRASBURGU.

20. vendemiaire o 11 godzinie wieczorem, r. XIV – (12 Października 1805.)

Wojsko moje weszło do Mnichowa (*Monachium*). Nieprzyjacieli z jednej strony znajduje się za rzeką Inn, resztę w liczbie 60,000 ludzi, trzymam w zamknięciu nad rzeką Iller pomiędzy Ulm i Memmingen. Nieprzyjacieli jest pobity, stracił głowę, i wszystko mi zapowiada kampanię najszcześliwszą, najkrótszą i najświetniejszą, jaka się kiedy odbyła. Wyjeżdżam za godzinę do Burgau nad Iller.

Jestem zdrow; czas jednak jest brzydki. Zmieniam suknie dwa razy na dzień, tyle deszczu pada.

Kocham cię i ściskam.

Napoléon.

61

LIST XLII.

DO JÓZEFINY, W STRASBURGU.

Elchingen, 27. vendemiaire r. XIV – (19 Października 1805.)

Więcej się utrudziłem, moja dobra Józefino, aniżeli tego była potrzeba, przez cały tydzień codziennie woda na ciele, i zziębnięcie nóg dokuczyły mi nieco; lecz dziś niewychodząc nigdzie wypocząłem sobie. Spełniłem mój zamiar; zniszczyłem

wojsko austriackie samemi pochodami; wziąłem 60,000 jeńców, 120 dział, więcej jak 90 chorągwi i przeszło 30 Jenerałów. Uderzę teraz na ich sprzymierzeńców, którzy nieujdą zguby. Jestem zadowolony z mego wojska. Straciłem jedynie 1500 ludzi, z których dwie trzecie jest lekko rannych.

Bądź zdrowa, moja Józefino, tysiąc grzeczności wszystkim.

Książę Karol dąży zasłonić Wiedeń.

Massena musi być w tej chwili w Wiedniu.

Skoro tylko będę spokojny o Włochy, wezwę zaraz Eugeniusza do boju.

Tysiąc uprzejmych grzeczności Hortensyi.

Napoléon.

62

LIST XLIII.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

29. vendemiaire w południe r. XIV – (21 Października 1805.)

Jestem dosyć zdrów moja przyjaciółko. Wyjeżdżam zaraz do Augsburga. Zmusiłem tu 33,000 ludzi do złożenia broni. Mam 60 do 70,000 jeńców, więcej jak 90 chorągwi i przeszło 200 dział. Niestychana klęska w rocznikach wojskowych.

Bądź zdrowa. Jestem nieco zmęczony, Pogoda nam sprzyja od trzech dni. Pierwsza kolumna jeńców odchodzi dziś do Francji. Każda kolumna wynosi 6000 ludzi

Napoléon.

LIST XLIV.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

Augsburg, 1. brumaire r. XIV – (23 Października 1805.)

Przez dwie ostatnie nocy dobrze wypocząłem i wyjadę jutro do Mnichowa. Wzywam do siebie na czas krótki Pana de Talleyrand i Pana Maret, poczem udam się nad Inn dla natarcia na Austrią wewnątrz jej krajów dziedzicznych.

63

Mocno bym pragnął widzieć cię; lecz nie rachuj na to, abym cię wezwał, chyba by nastąpiło zawieszenie broni, albo zimowe kwatery.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko: całuję cię serdecznie. Moje ukłony tym damom.

Napoléon.

LIST XLV.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

Mnichów, w niedzielę 5. brumaire r. XIV – (27 Października 1805.)

Odebrałem przez Lemarois twój list. Dostrzegłem z przykrością żeś zbyt niespokojną była. Zawiadomiono mnie o wszystkich szczegółach, które dowodzą ile jesteś dla mnie tkliwą; ależ należy mieć więcej mocy ducha i więcej zaufania. Zwłaszcza że uprzedziłem iż sześć dni upłynie nim będę mógł pisać do ciebie. Oczekuję jutro Elektora. W południe wyjeżdżam dla zapewnienia mych poruszeń nad Inn. Jestem dość zdrów. Nie trzeba myśleć o przebyciu Renu przed piętnasto lub dwudziesto dniami. Powinnaś być wesołą, bawić się dobrze, i mieć nadzieję, że się zobaczymy przed, końcem miesiąca.

64

Posuwam się przeciw wojsku posiłkującemu Austrią, Za kilka dni przejdę Inn.

Bądź zdrowa, moja dobra przyjaciółko; tysiąc uprzejmych pozdrowień Hortensyi, Eugeniuszowi i dwom Napoleonom.

Zatrzymaj podarunek ślubny jeszcze niejaki czas.

Dałem wczoraj koncert dla dam tutejszego dworu. Dyrektor muzyki jest człowiek bardzo słuszny.

Polowałem w bażantarni Elektora; widzisz więc że nie jestem tak utrudzony. P. de Talleyrand przyjechał.

Napoléon.

LIST XLVI.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

Haga, 11. brumaire o 10. godzinie wieczorem r. XIV – (3 Listopada 1805.)

Jestem w wielkim pochodzie; czas mamy bardzo zimny, ziemia na stopę pokryta śniegiem. Jest to cokolwiek przykro. Szczęściem że nie zbywa na drzewie; przebywamy tu ciągle w lasach. Jestem, dość zdrów. Sprawy moje rozwijają

65

się w sposób zaspokajający. Nieprzyjacielemuszą mieć więcej kłopotów niż ja.

Wyglądam listów od ciebie i doniesienia że jesteś spokojną.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko, idę na spoczynek.

Napoléon.

LIST XLVII.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

We Wtorek 14. brumaire r. XIV – (5 Listopada 1805.)

Jestem w Lintz. Mamy piękną pogodę. Jesteśmy o dwadzieścia ośm mil od Wiednia. Sprzymierzeńcy nieprzyjacielskiego wojska nie dają odporu, są oni w zupełnym odwrocie. Dom Austriacki jest w wielkich kłopotach. Uprawdają z Wiednia wszystkie bagaże dworu. Podług podobieństwa do prawdy, za pięć lub sześć dni nastąpi coś nowego. Pragnę mocno widzieć się z tobą. Jestem zdrow.

Ściskam cię.

Napoléon.

66

LIST XLVIII.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

24. brumaire o 9. godzinie wieczorem r. XIV – (15 Listopada 1805.)

Jestem w Wiedniu od dwóch dni, moja przyjaciółko, i cokolwiek utrudzony. Nie widziałem jeszcze miasta za dnia; przebiegłem je w nocy. Jutro przyjmuję znakomitsze osoby i władze. Prawie wszystkie moje wojska są za Dunajem, w pogoni za wojskiem posiłkowym.

Bądź zdrowa, moja Józefino; jak tylko będzie można, sprowadzę cię do siebie. Tysiąc uprzejmych grzeczności.

Napoléon.

LIST XLIX.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

Wiedeń, 25. brumaire r. XIV – (16 Listopada 1805.)

Piszę do p. d'Harville abyś wyjechała, i udała się do Baden, z tamąd do Stuttgartu, a następnie do Mnichowa. W Stuttgardzie oddasz podarunek ślubny Księżniczce Paulinie. Dosyć aby był wartości od piętnastu do dwudziestu tysięcy franów; reszta będzie na

67

podarunki w Mnichowie dla córek Elektorowej Bawarskiej. Wszystko coś się dowiedziało od Pani de Serrent (*) jest ostatecznie ułożone. Przywieź tyle abyś miała na podarunki dla dam i officerów, którzy będą na służbie przy tobie. Bądź uprzejmą, lecz przyjmuj wszystkie hołdy: winni ci wszystko, a tyś nie winna nic, chyba przez grzeczność. Elektorowa Wirtemberska jest córką króla Angielskiego, jest to dobra kobieta, powinnaś ją dobrze przyjmować, ale bez rozczuleń.

Rad będę widzieć cię, skoro tylko okoliczności pozwolą. Wyjeżdżam do przedniej straży. Czas jest okopny, śnieg pada ciągle; zresztą wszystkie moje sprawy idą pomyślnie.

Bądź zdrowa, moja dobra przyjaciółko.

Napoléon.

LIST L.

DO CESARZOWEJ, W STRASBURGU.

Austerlitz, 12. frimaire r. XIV – (3 Grudnia 1805.)

Wyprawiłem do ciebie Pana Lebrun z pola bitwy. Zwyciężyłem wojska Austriackie

(*) Hrabina de Serrent dama dworu Cesarzowej.

68

i posiłkowe, dowodzone przez dwóch Cesarzów. Utrudziłem się cokolwiek, biwakowałem ośm dni pod gołym niebem, w śródnocy dość chłodnych. Dziś nocować będą w pałacu Księcia Kaunitza, gdzie spodziewam się spocząć dwie lub trzy godziny. Wojsko posiłkowe nie tylko jest pobite, ale nawet zniesione.

Ściskam cię

Napoléon.

LIST LI.

DO CESARZOWEJ, W MNICHOWIE.

Austerlitz, 14. frimaire r. XIV – (5 Grudnia 1805.)

Zawarłem zawieszenie broni, Wojsko posiłkowe odchodzi. Bitwa Austerlicka jest najpiękniejsza ze wszystkich jakie stoczyłem, 45 chorągwi, więcej jak 150 dział, sztandary, 20 Jenerałów, 30,000 jeńców, przeszło 20,000 poległych; widok okropny!

Widziałem się wczoraj w moim biwaku z Cesarzem Niemieckim; rozmawiałem z nim dwie godziny; zgodziliśmy się na podpisanie jak najrychlej pokoju.

69

Czas jest jeszcze bardo brzydki. Otóż na koniec spoczynek powrócony stałemu lądowi; trzeba się spodziewać że będzie powrócony i światu: Anglicy nie zdołają nam stawić czoła.

Słodką będzie dla mnie chwila, która mnie zbliży do Ciebie.

Panuje tu mała słabość oczu, która trwa dwa dni; ja nie byłem nią jeszcze dotknięty.

Żegnaj cię, moja dobra przyjaciółko; jestem dość zdrow, i pałam żądzą uściskania cię.

Napoléon.

LIST LII.

DO CESARZOWEJ, W MNICHOWIE.
Austerlitz, 16. frimaire r. XIV – (7 Grudnia 1805.)

Zawarłem dłuższe zawieszenie broni; nim ośm dni upłynie pokój nastąpi. Pragnę dowiedzieć się żeś przybyła do Mnichowa w dobrym zdrowiu. Sprzymierzeńcy Austrii odchodzą, ponieśli oni niezmierną stratę. Więcej jak 20, 000 zabitych i 30,000 pojmanych; wojsko ich zmniejszyło się o trzy czwarte. Buxhowden naczelny ich dowódzca poległ. Ja mam 3,000 rannych i 700 do 800 zabitych.

70

Cierpię nieco na oczy; jest to choroba przebiegająca i wcale nie zagraża.
Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; pragnę mocno oglądać cię.
Przepędzę dzisiaj noc w Wiedniu.

Napoléon.

LIST LIII.

DO CESARZOWEJ, W MNICHOWIE.
Brunn, 19. frimaire r. XIV – (10 Grudnia 1805.)

Już bardzo dawno nie miałem wiadomości od ciebie. Piękne uroczystości Badeńskie, Stuttgardskie i Mnichowskie, czyliż wyrugowały pamięć biednych żołnierzy, którzy żyją okryci błotem, deszczem i krwią?

Wyjadę wkrótce do Wiednia. Pracuję nad ułożeniem warunków pokoju. Sprzymierzeńcy odeszli, mają przed sobą daleki pochód: wracają do swego kraju.

Pragnę mocno znajdować się przy tobie.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko.

Moja słabość oczu, już uleczona.

Napoléon.

71

LIST LIV.

DO CESARZOWEJ, W MNICHOWIE.

28. frimaire r. XIV – (19 Grudnia 1805.)

Wielka Cesarzowo, ani jednego listu od Pani od chwili jej wyjazdu ze Strasburga. Przejechałaś Pani do Baden, do Stuttgardu, do Mnichowa, ani słówka do nas nienapisawszy, Nie jest to bardzo uprzejmie ani zbyt czule! Ja jestem ciągle w Brunn. Sprzymierzeńcy Austrii odeszli, mam spoczynek. Za kilka dni zobaczę co się stanie ze mną. Racz Wasza Cesarska Mość ze szczytu wielkości, zając się cokolwiek swymi niewolnikami.

Napoléon.

LIST LV.

DO CESARZOWEJ, W MNICHOWIE.

Schönbrunn, 29. frimaire r. XIV – (20 Grudnia 1805.)

Odbieram twój list z 25. Dowiaduje się z boleścią serca, że że jesteś cierpiąca; nie jest to właśnie dobre usposobienie do odbycia stomilowej podróży o tej porze roku. Nie wiem co będę

72

robił; zależę od wypadków, nie mam własnej woli, oczekuję wszystkiego z ich rozwiązania, Zostań w Mnichowie, baw się; wszakże to nie jest trudno, w gronie tylu przyjemnych osób i w tak pięknym kraju, Ja jestem dość zajęty pracą. Za kilka dni będę mógł stanowczo działać.

Bądź zdrowa moja przyjaciółko, tysiąc serdecznych uściśnień.

Napoléon.

LISTY CESARZA NAPOLEONA

DO
CESARZOWEJ JÓZEFINY

*W czasie wyprawy Prusko-Rosyjskiej.
1806.*

LIST LVI.

5 Października 1806.

Niema w tem nic niestosownego, aby Księżniczka Badeńska udała się do Moguncyi. Nie wiem dla czego płaczesz; źle robisz że sobie szkodzisz. Hortensya jest cokolwiek pedantką lubi dawać rady. Pisała ona do mnie, odpowiadam jej. Trzeba aby była szczęśliwą i wesołą. Odwaga i wesołość, oto recepta.

74

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko. Wielki książę mówił mi o tobie, widział cię w Florencyi w czasie odwrotu.

Napoléon.

LIST LVII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Bamberg, 7 Października 1806.

Wyjeżdżam dziś w wieczór, moja przyjaciółko, do Kronach. Całe moje wojsko jest w ruchu. Wszystko dobrze idzie, ja jestem zupełnie zdrow. Odebrałem tylko jeden list od ciebie. Doszły mnie także listy Eugeniusza i Hortensyi. Stefanja (*) ma być u ciebie. Jej mąż chce wojować, i jest ze mną.

Żegnam cię, ściskam serdecznie i życzę zdrowia.

Napoléon.

(*) Stefanja de Beauharnais, córka Hrabiego de Beauharnais, przybrana przez Cesarza, i zaślubiona Księżciu dziedzicznemu Badeńskiemu.

75

LIST LVIII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Gera, 13. o drugiej godzinie z rana 1806.

Jestem dziś w Gera, moja dobra przyjaciółko; sprawy moje idą bardzo dobrze, tak właśnie jak mogłem życzyć sobie. Za pomocą Bożą w kilku dniach to przybierze postać bardzo okropną, ma się rozumieć co do Króla pruskiego, którego żałuję osobiście, bo to dobry człowiek. Królowa jest w Erfurcie wraz z królem. Jeżeli chce widzieć bitwę, będzie miała tę okrutną przyjemność. Jestem w najlepszym zdrowiu, utylam już od mego wyjazdu; chociaż odbywam dwadzieścia i dwadzieścia pięć mil drogi na dzień, konno, w pojeździe i na wszystkie sposoby. Idę do spoczynku o ósmej godzinie, a wstaje o północy, myślę niekiedy żeś jeszcze nie poszła spać.

Z całym poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

76

LIST LIX.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Jena, 15. Października o 3 godzinie z rana 1806.

Moja przyjaciółko, pięknie wykonałem obroty przeciwko Prusakom. Odniosłem wczoraj wielkie zwycięstwo. Było ich 150,000 ludzi; zabrałem 20,000 jeńców, 100 dział i chorągwie. Dowodziłem osobiście i w bliskości Króla Pruskiego, o mało com go nie pojmał wraz z królową. Biwakuję od dwóch dni. Jestem w pożądanym zdrowiu.

Żegnam cię, moja przyjaciółko, bądź zdrowa i kochaj mnie.

Jeżeli Hortensya jest w Moguncyi, ucałuj ją, równie jak Napoleona i maleńkiego.

Napoléon.

LIST LX.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Weimar, 16. Października o 5 godzinie wieczorem 1806.

Pan Talleyrand zapewne ci pokazał bulletyn, moja dobra przyjaciółko; musiałaś się z niego

77

przekonać o moich powodzeniach. Wszystko wypadło jak wyrachowałem, i nigdy wojsko nie było bardziej pobite i zupełnie zgubione. Pozostaje mi powiedzieć ci, że jestem zdrow, i że trudy, biwaki i bezsenne nocy, utuczyły mnie.

Bądź zdrowa, moja dobra przyjaciółko, tysiąc uprzejmych pozdrowień Hortensyi i wielkiemu P. Napoleonowi.

Tobie oddany.

Napoléon.

LIST LXI.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Witttemberg, 23. Października w południe 1806.

Odebrałem wiele listów od ciebie. Piszę ci tylko parę wyrazów: moje sprawy idą dobrze. Będę jutro w Potsdamie, a 25 w Berlinie. Jestem najzupełniej zdrow; utrudzenie mi służy. Cieszę się z wiadomości, że zostajesz z Hortensyą i Stefanją w wielkim towarzystwie. Aż dotąd pogoda była piękna.

Tysiąc przyjacielskich pozdrowień Stefanii wszystkim, niezapominając P. Napoleona.
Bądź zdrowa moja przyjaciółko.
Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

78

LIST LXII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Potsdam, 24. Października 1806.

Jestem w Potsdamie, moja dobra przyjaciółko, od wczorajszego dnia, Pozostanę tu przez dziś. Z moich spraw ciągle jestem zadowolony. Zdrowie mi służy. Znajduję Sans-Souci miejscem bardzo przyjemnym.
Żegnam cię, moja przyjaciółko. Pozdrowienie Hortensyi i P. Napoleonowi.

Napoléon.

LIST LXIII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

1 Listopada o 2 godzinie z rana 1806.

Talleyrand przybył i powiada mi, moja przyjaciółko, że nic więcej nie robisz, tylko płaczesz. Czegóż więc chcesz? Masz córkę, wnuki i pomyślne wiadomości; to bardzo wiele środków do zadowolenia i szczęścia.
Pogoda tu panuje cudowna, w ciągu całej kampanii nie spadła ani kropla deszczu. Jestem zdrow i wszystko idzie najlepiej.

79

Żegnam cię, moja przyjaciółko, odebrałem list od P. Napoleona; nie mniemam aby był jego utworem ale Hortensyi.
Tysiąc grzeczności wszystkim.

Napoléon.

LIST LXIV.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Berlin, 2. Listopada 1806.

Odbieram twój list z 26 Października. Mamy tu pogodę pyszną. Przekonasz się z bulletynu żeśmy zdobyli Szczecin; jest to miejsce bardzo obronne. Wszystkie moje sprawy idą jak najlepiej, i jestem bardzo zadowolony. Zbývá mi na przyjemności widzenia ciebie, ale mam nadzieję, że to wkrótce nastąpi.

Tysiąc pozdrowień Hortensyi, Stefanii i małemu Napoleonowi.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko,
Z całym poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

80

LIST LXV.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

6. Listopada o 9. godzinie wieczorem 1806.

Odebrałem twój list, w którym zdajesz się być zagniewaną, że źle mówię o kobietach (*); prawda, że nad wszystko nienawidzę kobiet intrygantek. Przyzwyczajony jestem do kobiet dobrych, słodkich i zobowiązujących; to ja kocham. Jeżeli one mnie zepsuły, to nie moja wina, ale twoja. Z resztą przekonasz się że był bardzo dobrym dla jednej, która się okazała tkliwą i dobrą, dla Pani d'Hatzfeld. Gdy jej pokazałem list męża, rzekła do mnie łkając, z głęboką czułością i otwarcie: *Ah! tak jest, to jego pismo!* Gdy czytała, wyraz jej sięgał duszy; przykro mi się zrobiło. Odezwałem się do niej: więc Mościa Pani rzuć ten list w ogień, nie mam siły zdobyć się na ukaranie męża Pani. Spaliła list, i zdawała mi się bardzo szczęśliwą. Jej mąż odtąd jest zupełnie spokojny: dwie godziny później, jużby było po nim. Widzisz zatem że lubię kobiety dobre

(*) Cesarzowa w liście o którym tu wzmianka, wyraziła Cesarzowi ile ubolewała widząc Królowę pruską opisywaną bez należytego względu, w bulletynach wielkiego wojska.

81

szczerze i słodkie, a to dla tego, że jedynie takie tobie są podobne.

Żegnam cię, moja przyjaciółko, jestem zdrow.

Napoléon.

LIST LXVI.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

9. Listopada 1806.

Moja dobra przyjaciółko, donoszę ci pomyślne wiadomości, Magdeburg poddał się 7 Listopada. Zabrałem w Lubece 20,000 ludzi, którzy uchodzili od ośmiu dni. Otóż tedy całe wojsko wzięte; nie zostaje Prusom za Wisłą i 20,000 ludzi. Wiele oddziałów mego wojska znajduje się w Polsce. Bawię ciągle w Berlinie. Jestem dość zdrow.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; tysiączne pozdrowienia Hortensyi, Stefanii, i małemu Napoleonom.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST LXVII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

16 Listopada 1806.

Odbieram twój list z 11. Listopada, Widzę z zadowoleniem że uczucia moje sprawiają ci przyjemność. Niesłusznie przypuszczasz iż mogą być pochlebstwem; wyraziłem się o tobie jak cię widzę. Ubolewam myśląc że się nudzisz w Moguncyi. Gdyby podróż nie była tak daleka, mogłabyś lu przybyć, bo nierzyjaciela już nie ma, albo się znajduje za Wisłą, to jest więcej jak o sto dwadzieścia mil. Oczekuję twej na to odpowiedzi. Radbym także bardzo widzieć P. Napoleona.

Bądź zdrowa, moja dobra przyjaciółko.

Zupełnie tobie poświęcony.

Napoléon.

Zbyt tu jeszcze wiele spraw mam do załatwienia, abym mógł myśleć o powrocie do Paryża.

LIST LXVIII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

22 Listopada, o 10 godzinie wieczorem 1806.

Odbieram twój list. Martwi mnie że cię widzę smutną; masz jednakże powody być tylko wesołą. Źle robisz że okazujesz tyle dobroci ludziom, którzy nie są tego godnymi. Pani L . . . jest bezrozumna, tak ograniczona że powinnaś ją znać z tej strony; i wcale jej nie uważać. Bądź zadowoloną, szczęśliwą z mej przyjaźni, ze wszystkiego co czuję dla ciebie. Namyślę się za kilka dni, czy cię tu wezwać, czy też posłać do Paryża.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; możesz istotnie jechać jeżeli chcesz do Darmstadt i Frankfortu, to ci nastręczy rozrywkę.

Tysiączne pozdrowienia Hortensyi.

*Napoléon.***LIST LXIX.**

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

26 Listopada 1806.

Przybyłem do Kostrzenia dla przejażdżki i zwiadów. Zobaczą za dwa dni, czyli masz do

nas przybyć. Możesz być gotową. Cieszyłbym się mocno, gdyby ci Królowa Hollenderska towarzyszyła w podróży. Trzeba aby Wielka Księżna Badeńska zawiadomiła o tem swego męża. Dopiero druga po północy; ja już nie śpię; takie to życie wojenne.

Tysiąc uprzejmych pozdrowień tobie i wszystkim.

*Napoléon.***LIST LXX.**

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Międzyrzecz 27. o 2 godzinie po północy 1806.

Wyjeżdżam do Polski; jest to pierwsze miasto. Dziś wieczorem stanę w Poznaniu; poczem wezwę cię do Berlina, abyś tam mogła zjechać tegoż dnia co i ja. Jestem w dobrym zdrowiu, czas nieco słotny; deszcz pada od trzech dni. Moje sprawy idą dobrze. Nieprzyjaciół ustępuje.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; tysiąc uprzejmych grzeczności Hortensyi, Stefanii, i małym Napoleonom.

*Napoléon.***LIST LXXI.**

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Poznań, 29. w południe 1806.

Jestem w Poznaniu stołecznem mieście Wielko-Polski. Zimno nastaje; jestem zdrow. Wkrótce przejadę się po Polsce. Moje wojska stoją przed bramami Warszawy.

Żegnam cię, moja przyjaciółko, tysiączne pozdrowienia, ściskam cię serdecznie.

*Napoléon.***LIST LXXII.**

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Poznań, 2. Grudnia 1806.

Dziś jest rocznica bitwy Austerlickiej. Znajdowałem się na balu danym przez miasto. Deszcz pada. Jestem zdrow. Kocham cię i pragnę oglądać. Moje wojska są w Warszawie. Jeszcze nie było mrozów. Wszystkie Polki są to Francuzki; ale dla mnie nie ma nad jedną kobietę. Czy poznałabyś ją? Wystawiłbym ci jej obraz; ale musiałbym wiele pochlebić, abyś siebie w nim poznała; jednakże

prawdę mówiąc, moje serce miałoby tylko dobre rzeczy do powiedzenia o niej. Noce tu są długie, a ja zupełnie samotny.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST LXXIII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

3 Grudnia w południe, 1806.

Odbieram twój list z 26 Listopada; wyczytuję z niego dwie rzeczy: piszesz mi że nie czytam twych listów; jest to zły pomysł. Wcale ci nie jestem obowiązany za tak niekorzystne mniemanie. Nadmieniasz mi że to mogłaby być z powodu jakiego nocnego marzenia, i dodajesz że nie jesteś zazdrosną. Zrobiłem to spostrzeżenie od dawna, że ludzie gniewliwi utrzymują zawsze iż się nie unoszą, lękliwi dowodzą często że się niczego nie boją; a więc zazdrość jest ci dowiedziona; to mnie cieszy! Z resztą jesteś w błędzie, nic mnie nad to mniej nie zajmuje, a w pustyniach polskich nie śni się o pięknościach. Wczoraj szlachta tutejszej prowincyi wydała bal dla mnie; widziałem

dość piękne kobiety, dość bogate, dość źle ubrane, chociaż podług mody Paryżkiej.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; jestem zdrow.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST LXXIV.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Poznań, 3. Grudnia o 6 godzinie wieczorem.

Odbieram twój list z 27 Listopada, z którego się przekonuję żeś sobie główki zawróciła. Przypomniałem sobie ów wiersz:

Żądza kobiet jest ogień który pożera.

Trzeba jednak abyś się uspokoiła, Pisałem do ciebie, że jestem w Polsce, że skoro się zajmą kwatery zimowe, będziesz mogła przybyć; trzeba więc zaczekać niejaki czas. Im kto jest wyższym, tem mniej powinien mieć woli; bo zależy od wypadków i od okoliczności. Możesz jechać do Frankfurtu i do Darmstadt. Spodziewan się wezwać cię wkrótce; ale trzeba aby wypadki pozwoliły.

Zapał twego listu przekonywa mnie, że wy piękne kobiety wcale nie znacie granic; czego zażądacie, zaraz być musi; lecz ja wyznaję się najuleglejczym niewolnikiem

z ludzi: mój pan nie ma litości, a tym panem jest przyrodzenie rzeczy.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; bądź zdrowa. Osoba o której ci chciałem nadmienić jest Pani L....., wszyscy o niej wiele złego mówią: zapewniają mnie że jest więcej Prusaczką niż Francuzką. Nie wierzę ja temu; ale znajduję, ją bezrozumną i same tyłkoniedorzeczności prawiącą.

Napoléon.

LIST LXXV.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

9. Grudnia 1806.

Odebrałem twój list z 1. Grudnia, widzę z pociechą że jesteś weselszą; że Królowa hollenderska chce przybyć z tobą; z niecierpliwością wyglądam chwili kiedy będę mógł wydać do tego rozkazy; ale jeszcze trzeba czekać dni kilka. Moje sprawy idą dobrze.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; kocham cię i pragnę widzieć szczęśliwą.

Napoléon.

LIST LXXVI.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

10. Grudnia o 5. godzinie wieczorem 1806.

Officer przywiózł mi koberzec od ciebie; jest cokolwiek za krótki i za wązki; dla tego jednak bardzo ci za niego dziękuję. Jestem

dość zdrow. Pogoda jest bardzo zmienna. Moje sprawy idą dosyć dobrze. Kocham cię i tęsknię do ciebie.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; najmniej z taką przyjemnością będę pisał po ciebie, z jaką ty przyjedziesz.

Z całem poświęceniem dla ciebie.

Uściśnienie Hortensyi, Stefanii i Napoleonowi.

Napoléon.

LIST LXXVII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

12. Grudnia o 7. godzinie wieczorem 1806.

Nie odebrałem listów od ciebie. moja przyjaciółko; wiem jednak że jesteś zdrowa. Ja również na zdrowie uzalać się nie mogę,
czas

90

jest bardzo przyjemny; przykra pora roku jeszcze się nie zaczęła, ale drogi są złe w kraju gdzie niema z kamienia robionych. Więc Hortensya przybędzie z Napoleonem; mocno się z tego cieszę. Niecierpliwość mnie porywa widzieć rzeczy w tym stanie, abym mógł zarządzić twój przyjazd.

Zawarłem pokój z Saxoniją. Elektor jest Królem, i należy do związku.

Bądź zdrowa, moja ukochana Józefino. Jedynie tobie poświęcony.

Napoléon.

Całuję Hortensyą, Napoleona i Stefanję.

Paër sławny muzykant, jego żona wirtuozka, którą widziałas w Medyolanie przed dwunasto laty, i Brizzi, są tu; grają mi cokolwiek każdego wieczora.

LIST LXXVIII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

10. Grudnia o 5. godzinie wieczorem 1806.

Moja przyjaciółko, wyjeżdżam do Warszawy. Za piętnaście dni powrócę. Mam nadzieję że wtenczas będę mógł cię wezwać. Z tem wszystkiem gdyby to trwało długo, zrobisz mi

91

przyjemność jeżeli wrócisz do Paryża, gdzie jesteś pożądaną. Wiesz dobrze że ja zawisłem od wypadków. Wszystkie moje sprawy idą bardzo dobrze. Jestem w najpożądańszem zdrowiu.

Żegnam Cię, moja przyjaciółko. Zawarłem pokój z Saxoniją.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST LXXIX.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 20. Grudnia o 3. godzinie po południu 1806.

Nie miałem wcale wiadomości od ciebie, moja przyjaciółko. Jestem zdrow. Znajduję się od dwóch dni w Warszawie, Moje sprawy idą dobrze. Czas jest bardzo łagodny, a nawet nieco wilgotny. Jeszcze mrozów większych nie był; pogoda jest jak w Październiku.

Bądź zdrowa moja dobra przyjaciółko i mocnobym pragnął widzieć cię, i spodziewam się, że za pięć lub sześć dni, będę mógł napisać po ciebie.

Tysiąc uprzejmych pozdrowień Królowej Hollenderskiej i jej małym Napoleonem.

Napoléon.

92

LIST LXXX.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Golumin 29. Grudnia o 5. godzinie zrana 1806.

Piszę ci tylko kilka wyrazów, moja przyjaciółko, znajduję się w lichej stodole. Pobitem wojsko posiłkowe; zabrałem 30 dział, tabory i 6,000 jeńców; ale dola panuje okropna; deszcz pada, błoto mamy po kolana.

Za dwa dni będę w Warszawie, zkąd do ciebie napiszę.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST LXXXI.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Pultusk 31. Grudnia 1806.

Naśmiałem się czytając twoje ostatnie listy. Wystawiasz sobie piękności Wielkopolskie w zbyt pochlebnych kolorach. Miałem przyjemność dwa czy trzy dni słuchać Paëra i dwie śpiewaczki, którzy mi piękną dawali muzykę. List twój doszedł mnie w lichej stodole napełnionej błotem, wiatrem i słomą, służącą mi za

93

całą pościel. Jutro będę w Warszawie. Rozumiem, że co do tego roku, wszystko się skończyło. Wojsko ma zająć leże zimowe. Wydziwić się nie mogę niedorzeczności Pani L.....; powinabyś jednak gniewać się, i poradzić jej aby nie była tyle bezrozumną. To wychodzi na jaw, i wiele ludzi oburza.

Co do mnie, gardzę niewdzięcznością, jako najobrzydliwszą wadą serca. Wiem że zamiast pocieszania, martwię cię.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; ja jestem zdrow. Nie byłbym tego zdania aby ci wypadało jechać do Kassel; to nie jest stosowne, możesz wyjechać do Darmstadt.

Napoléon.

LIST LXXXII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 3. Stycznia 1807.

Odebrałem twój list, moja przyjaciółko. Boleść twoja rozrzewnia mnie; ale trzeba się poddać wypadkom. Zbyt wiele jest krajów do przebycia od Moguncyi do Warszawy; ażebym więc pisał do ciebie, trzeba iżby okoliczności pozwoliły Nieprzyjaciel

94

pobity oddała się w prawdzie; lecz ja mam tu więc jeszcze rzeczy do uporządkowania. Byłbym tego mniemania abyś wróciła do Paryża, gdzie jesteś potrzebną. Odprawisz twe damy, które mają swoje widoki; zyskasz na tem, że uwolnisz się od osób, które musiały cię niemało utrudzić.

Jestem zdrów; panuje niepogoda. Kocham cię serdecznie.

Napoléon.

LIST LXXXIII.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 7. Stycznia 1807.

Moja przyjaciółko, wzrusza mnie to wszystko to mi wyrażasz; ale pora roku zimna, drogi bardzo złe i mało bezpieczne, nie mogę więc pozwolić abyś była wystawiona na tyle trudów i niebezpieczeństw. Wróć do Paryża dla spędzenia tam zimy. Udaj się do Tuileries; przyjmuj gości, i żyj jakżeś zwykła żyć kiedy ja tam jestem; taka jest moja wola. Może być że wkrótce do ciebie przybędę; lecz jest rzeczą konieczną, abyś się zrzekła podróży trzysta mil drogi w tej porze roku, przez kraje nieprzyja-

95

cielskie i w tyle wojska, Wierzaj mi, iż więcej boleję nad tem niż ty sama, że o kilka tygodni później cię widzieć będę, ale tego wymagają okoliczności i dobro interesów.

Bądź zdrowa, moja dobra przyjaciółko; bądź wesołą, i pokaż moc duszy.

Napoléon.

LIST LXXXIV.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 8. Stycznia 1807.

Moja dobra przyjaciółko, odbieram twój list z 27. wraz z listami P. Napoleona i Hortensyi. Prosiłem cię abyś wróciła do Paryża. Pora roku jest zbyt przykra, drogi mało bezpieczne i niegodziwe; odległość nadto wielka abym pozwolił na przyjazd twój tam, gdzie sprawy moje mnie zatrzymują. Potrzebowałabyś przynajmniej miesiąc czasu na samą podróż. Przyjechałabyś chora; a może wtenczas kiedy wypadłoby wracać; byłoby to więc niedorzecznością. Doświadczam ja więcej przeciwności niż ty; wołałbym raczej z tobą

96

podzielać długie noce tej pory roku; lecz trzeba uleść okolicznościom.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko.

Z całym poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

LIST LXXXV.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 11. Stycznia 1807.

Odebrałem twój list z 27. z którego wyczytuję żeś była niespokojną o wypadki wojenne. Wszystko się skończyło, jak o tem doniosłem, z mojem zadowoleniem; sprawy moje idą dobrze. Odległość jest zbyt wielka, abym ci pozwolił jechać tak daleko w tej porze roku. Jestem zupełnie zdrow, Nieco znudzony kiedy niekiedy długością nocy,

Aż do tej chwili nie wiele tu widuję ludzi.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; pragnę abyś była wesoła i nadała cokolwiek życia stolicy. Bardzobym chciał i ja tam być.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

Spodziewam się, że Królowa odjechała z P. Napoleonem.

97

LIST LXXXVI.

DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

16 Stycznia 1807.

Moja przyjaciółko, list twój z dnia 5. Stycznia odebrałem; wszystko co mi wspominasz o twej boleści, trapi mnie. Naco łzy, naco smutek? czyliż już nie masz odwagi? Wkrótce się z tobą zobaczę; nie powątpiewaj nigdy o moich uczuciach; a jeżeli chcesz stać się dla mnie jeszcze droższą, pokaż stałość i moc duszy. Ta sama myśl, iż małżonka moja może niedowierzać memu przeznaczeniu, uniża mnie.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko, kocham cię, pragnę cię oglądać i chcę wiedzieć, żeś spokojna i szczęśliwa.

Napoléon.

LIST LXXXVII.
DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 18. Stycznia 1807.

Mam obawę, abyś się nie martwiła a naszemrozłączeniem, które jeszcze kilka tygodni

98

przedłużyć się musi, i powrotem do Paryża. Wymagam po tobie abyś więcej miała mocy. Powiadają mi że ciągle płaczesz: to brzydko. List twój z dnia 7. Stycznia zasmuca mnie. Bądź godną twego męża, i przybierz więcej mocy. W Paryżu zachowaj przyzwoitą wystawę, a nade wszystko bądź zadowolona.

Ja jestem zdrow, i kocham cię; ale jeżeli ciągle płakać będziesz, poczytam cię za pozbawioną odwagi i mocy duszy: nie lubię bojaźliwych; Cesarzowa powinna mieć serce.

Napoléon.

LIST LXXXVIII.
DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

Warszawa 19. Stycznia 1807.

Moja przyjaciółko, odebrałem twój list; śmiać się muszę z twej bojaźni ognia do rozpacz mi przyprowadzają twe wyrażenia

w listach, i to czego się dowiaduję; zakazuję ci płakać, smucić się i być niespokojną: chcę abyś była wesoła, ujmującą i szczęśliwą.

Napoléon.

99

LIST LXXXIX.
DO CESARZOWEJ, W MOGUNCYI.

23 Stycznia 1807.

List twój z dnia 15 Stycznia odebrałem. Niepodobna abym pozwolił kobietom na taką podróż: drogi złe, niebezpieczne i błotniste. Powracaj do Paryża, bądź wesołą, zadowoloną; być może że i ja tam wkrótce przybędę. Rozśmiałem się z tego co mi wyrażasz, że pojeżdżaś męża dla tego, aby go nieodstępować. Ja w niewiadomości mojej mniemałem, że kobieta stworzona dla męża, a mąż dla ojczyzny, rodziny i chwały; przebacz mojej ciemnocie; zawsze się można czegoś nauczyć od naszej płci pięknej,

Żegnam cię, moja przyjaciółko; wierzę iż przykre mi jest to odmówienie; powiedz sobie to dowodzi ile on mnie ceni.

Napoléon.

100

LIST XC.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

25 Stycznia 1807.

Z boleścią dowiaduję się że jesteś cierpiąca. Spodziewam się że już stanęłaś w Paryżu; tam przyjdiesz do siebie. Podzielam twoje cierpienia, i nie żałuj mnie. Lecz nie mógłbym chcieć twej zguby narażając cię na utrudzenia i niebezpieczeństwa niestosowne ani do godności ani do płci twojej.

Życzeniem mojem jest, abyś w Paryżu nigdy nie przyjmowała T....., jest to człowiek nic potem; zasmuciłabyś mnie, gdybyś postąpiła inaczej.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; kochaj mnie, i bądź odważną.

Napoléon.

LIST XCI.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

26. w południe 1807.

List twój moja przyjaciółko, odebrałem; z przykrością postrzegam twój smutek. Most

101

w Moguncyi nie skraca ani przedłuża odległości jaka nas rozdziela. Wracaj więc do Paryża. Gniewałbym się i byłbym niespokojny

widząc cię tak nieszczęśliwą i samotną w Moguncyi. Ty pojmujesz że nie mogę, a nawet nie powinienem powodować się czem innem, jak tem jedynie, co się nie sprzeciwia moim widokom. Gdybym mógł słuchać natchnienia mego serca, byłbym z tobą, albo ty ze mną, okazałabyś się bowiem bardzo niesprawiedliwą, gdybyś powątpiewała o mojej miłości i o wszystkich moich uczuciach.

Napoléon.

LIST XCII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Wittemberg 1. Lutego w południe 1807.

List twój z Moguncyi pisany pod dniem 11. do śmiechu mnie pobudził.

Dzisiaj znajduję się o czterdzieści mil od Warszawy; powietrze jest zimne, lecz przytem piękna pogoda.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; bądź szczęśliwą; zdobądź się na na moc duszy.

Napoléon.

102

LIST XCIII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Moja przyjaciółko, list twój z 20 stycznia zmartwił mnie nadto jest smutny. Otóż jak źle niebyć cokolwiek pobożną! Wyrażasz mi że twoje szczęście stanowi twoją chwałę; to nieszlachetnie; trzeba powiedzieć: szczęście drugich stanowi moją chwałę; lecz to nie po małżeńsku; trzeba powiedzieć: szczęście męża stanowi moją chwałę; to znów nie po macierzyńsku; trzeba powiedzieć: szczęście moich dzieci stanowi moją chwałę; a ponieważ naród, twój mąż, twoje dzieci do szczęścia potrzebują cokolwiek chwały, nie wypada zatem jej tak lekce ważyć! Józefino, serce twoje najlepsze, lecz rozum słaby; czujesz najwznieślej, ale rozumujesz mniej dokładnie.

Dość tej kłótni, chcę abyś była wesołą, zadowoloną z twego losu, i posłuszną, nie z gniewem i płaczem, lecz z szczerą wesołości i przy niejakiem uszczęśliwieniu.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; tej nocy wyjeżdżam obejrzeć moje przednie straż.

Napoléon.

103

LIST XCIV.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Eylau o 3 godzinie z rana 9. Lutego 1807.

Moja przyjaciółko, dnia wczorajszego stoczyłem walną bitwę; zwycięstwo przy mnie zostało, lecz straciłem wiele ludzi; strata nieprzyjaciela znaczniejsza jeszcze nie pociesza mnie. Chociaż mocno utrudzony, sam jednak. te kilka wyrazów piszę, aby ci donieść że jestem zdrow i że cię kocham.

Tobą jedynie zajęty

Napoléon.

LIST XCV.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Eylau 9. Lutego o godzinie 6 wieczorem 1807.

Kilka słów do ciebie piszę, moja przyjaciółko, aby cię zaspokoić. Nieprzyjaciel został pobity, utracił 40 dział, 10 chorągwi, 12,000 jeńców; ucierpiał okropnie. Ja straciłem 1,600 w zabitych, i od 3 do 4,000 w rannych.

Twój brat stryjeczny Tascher jest zdrow; wziąłem go do siebie w znaczeniu officera służbowego.

104

Corbineau poległ od granatu; byłem szczególnie przywiązany do tego officera z wielu względów godnego; wypadek ten mocno mnie zasmuca. Moja konna gwardya okryła się sławą. D'Allemagne niebezpiecznie raniony.

Bądź zdrowa moja przyjaciółko.

Twój jedynie.

Napoléon.

LIST XCVI.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Eylau 11. Lutego o 3 godzinie zrana 1807.

Krótko do ciebie piszę moja przyjaciółko, musiałaś być bardzo niespokojną. W pamiętnym dniu pobiłem nieprzyjaciela, lecz to mnie kosztowało wielu mężnych. Niepogody zniewoliły nas do zajęcia kwater.

Nie rozpaczaj, proszę cię wszystko to niedługo się zakończy, a szczęście widzenia ciebie, wkrótce zagładzi pamięć wojennych trudów. Wreszcie lepszym zdrowiem nigdy się nie cieszyłem.

Mały Tascher z 4go liniowego, dobrze się sprawił; odbył twardą próbę. Umieściłem go przy sobie, i mianowałem officerem służbowym;

105

a tak już po jego przykrościach. Młody ten człowiek obchodzi mnie.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; całuję cię po milion razy.

Napoléon.

LIST XCVII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Preussisch-Eylau 12. Lutego 1807.

Posyłam ci list od Jenerała Darmagnac jest to wyborny żołnierz, dowodził on pułkiem 32. Bardzo jest do mnie przywiązany. Jeżeli ta Pani Richemont majątna, i jeżeli to będzie dobra partya, związek ten byłby dla mnie przyjemnym. Zawiadam o tem, jedną i drugą stronę.

Napoléon.

106

LIST XCVIII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Eylau 14. Lutego 1807.

Moja przyjaciółko, bawię ciągle w Eylau. Kraina pokryta jest trupami i rannymi, Nie jest to część wojny powabna; pełno cierpień, a serce się ściska na widok tylu ofiar. Ja jestem zdrow. dopiąłem czegom żądał, i odparłem nieprzyjaciela niweczając jego zamiary.

Ty musisz być niespokojną, a myśl ta smutkiem mnie napęlnia. Uspokój się jednak, moja przyjaciółko, i bądź wesołą.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

Powiedz Karolinie i Paulinie że Wielki Książę i Książę są zdrowi.

LIST XCIX.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Eylau 17. Lutego o 3 godzinie zrana 1807.

List w którym donosisz mi o przybyciu twoim do Paryża, odebrałem. Cieszę się że już

107

tam jesteś. Zdrowie moje w dobrym stanie. Bitwa pod Eylau była krwawa i zacięta. Corbineau poległ; był to nieoszacowany człowiek; mocno się do niego przywiązałem,

Żegnam cię, moja przyjaciółko; mamy tu ciepło jak w kwietniu; całkowita odwilż.

Jestem zdrow.

Napoléon.

LIST C.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Landsberg 18. Lutego o 3 godzinie zrana 1807.

Piszę do ciebie kilka wyrazów. Jestem zdrow. Zajmuję się rozłożeniem wojska na leżach zimowych.

Deszcz i odwilż jak w kwietniu. Nie mieliśmy jeszcze żadnego dnia zimnego.

Bądź zdrowa moja przyjaciółko.

Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

108

LIST CI.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Liebstadt 20. Lutego o 2 godzinie zrana 1807.

Parę słów piszę do ciebie, moja przyjaciółko, aby cię uwolnić od niespokojności. Zdrowie moje w dobrym jest stanie, a sprawy idą pomyślnie.

Rozłożyłem wojsko po kwaterach.

Pora roku dziwaczna: wilgotna i nie stała; mróz i odwilż.

Bądź zdrowa moja przyjaciółko.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST CII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Liebstadt 21. Lutego o 2 godzinie zrana 1807.

List twój z dnia 4 Lutego odebrałem; wyczytuję z niego z radością, że zdrowie twoje jest w dobrym stanie. W Paryżu odzyskasz wesołość i spokojność, powrócisz do dawnych zwyczajów i czerstwości.

Mnie wybornie służy zdrowie. Pogoda i kraj niegodziwe. Sprawy moje idą dosyć dobrze,

109

odpuszcza i marźnie w przeciągu dwudziestu czterech godzin: niepodobna dziwaczniejszą widzieć zimę.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; kocham cię, myślę o tobie, i pragnę widzieć cię zadowoloną, wesołą i szczęśliwą.
Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST CIII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Liebstadt 21. Lutego w południe 1807.

List twój, moja przyjaciółko, z dnia 8 odebrałem, z przyjemnością dowiaduję się żeś była na operze, i że zamierzasz co tydzień mieć pokoje, bywaj niekiedy na teatrze, a zawsze w wielkiej łoży. Przyjemna mi jest także wiadomość o zabawach dawanych dla ciebie.

Jestem zdrow, Pogoda ciągle niepewna; marźnie i odpuszcza.

Rozłożyłem wojsko moje po leżach dla odpoczynku.

Nie smuć się nigdy, kochaj mnie, i zawierzaj uczuciom moim.

Napoléon.

110

LIST CIV.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 23. Lutego o godzinie 2 po południu.

Moja przyjaciółko, odebrałem twój list z dnia 10. Z przykrością dowiaduję się, że jesteś nieco słaba.

Od miesiąca prowadzę wojnę w porze niegodziwej, niestałej, która się zmienia w jednym tygodniu z ciepła na zimno. Jednakże jestem zupełnie zdrow.

Staraj się czas przepędzać wesoło; nie troszcz się wcale, i nie powątpiewaj nigdy o miłości, jaką czuję dla ciebie.

Napoléon.

LIST CV.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 2 Marca 1807.

Już dwa czy trzy dni upłynęło, jakem nie pisał do ciebie, moja przyjaciółko; wyrzucam to sobie; znam ja twoją niespokojność. Jestem, zupełnie zdrow. Sprawy moje są w dobrym stanie. Znajduję się w nędznej wiosce, gdzie

111

zabawię jeszcze długo: nie jest to co w wielkim mieście. Powtarzam ci, nigdy tak zdrow nie byłem jak teraz; powiesz nawet żeś utył.

Mamy tu czas wiosenny; śniegi topnieją, rzeki puszczają; i to mnie bawi.

Kazałem dostarczyć wszystko czego żądasz do Malmaison; bądź wesołą i szczęśliwą, taka jest moja wola.

Bywaj zdrowa, moja przyjaciółko; ściskam cię serdecznie.

Twój jedynie.

Napoléon.

LIST CVI.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

10. Mara o godzinie 4 po południu 1807.

Moja przyjaciółko, list twój z dnia 25 odebrałem. Z radością dowiaduję się, że jesteś zdrowa i niekiedy przejeżdżasz się do Malmaison.

Na zdrowie uważać się nie mogę, a sprawy moje dobrze idą. Powietrze cokolwiek się oziębilo. Widać że zima tegoroczna wszędzie była niestałą.

112

Żegnam cię, moja przyjaciółko; bądź zdrowa, wesoła i niepowątpiewaj nigdy o mojej przyjaźni.

Z całym poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

LIST CVII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 11 Marca 1807.

Moja przyjaciółko, odebrałem twój list z 27, z boleścią dowiaduję się z niego o twej słabości: nabierz odwagi. Ja zdrow jestem; moje sprawy dobrze idą. Czekam pory piękniejszej, która niedługo nastąpić powinna. Kocham cię i pragnę widzieć zadowoloną i wesołą.

Rozgłaszać będą wiele bredni o bitwie pod Eylau; bulletin zawiera wszystko: strata w nim raczej przesadzona aniżeli zmniejszona.

113

LIST CVIII.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 13 o godzinie 2 po południu 1807.

Dowiaduję się moja przyjaciółko, że złośliwe mowy powtarzane na twoich pokojach w Moguncyi, znów się wznowiają; nakażę im milczenie. Miałbym ci to za złe, gdybyś temu nie zaradziła. Pozwalasz zasmucać siebie osobom, któreby powinny cię pocieszać. Radzę ci więcej mieć mocy, i każdego umieć zwrócić do właściwych granic.

Jestem zupełnie zdrow. Sprawy moje tutejsze są w dobrym stanie. Wypoczywamy cokolwiek, i zaopatrywamy się w żywność.
Żegnam cię, moja przyjaciółko, bądź zdrowa.

Napoléon.

LIST CIX.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 15 Marca 1807.

List twój z dnia 1 Marca odebrałem, z którego wyczytuję żeś była mocno wzruszona nieszczęściem Minerwy na operze. Cieszę się bardzo

114

że niekiedy wyjeżdżasz i szukasz rozrywek. Zdrowie moje w najlepszym jest stanie. Sprawy dobrze idą.

Nie dawaj żadnej wiary złośliwym pogłoskom, któreby mogli rozsiewać. Nie powątpiewaj nigdy o moich uczuciach, i bądź wolną od wszelkiej niespokojności.

Twój jedynie.

Napoléon.

LIST CX.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 17 Marca 1807.

Moja przyjaciółko, nie chodź do małej łoży na pomniejsze widowiska; to się nie zgadza z twoją godnością; powinnaś tylko bywać w czterech wielkich teatrach, i zawsze w wielkiej łoży. Utrzymuj sposób życia taki, jakiś prowadziła, kiedy byłem w Paryżu.

Jestem zdrow. Powietrze się oziębiło. Ciepłomierz okazywał ośm stopni.
Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

115

LIST CXI.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 17 Marca o godzinie 10 wieczorem 1807.

Otrzymałem list twój z dnia 5 Marca, i z przyjemnością dowiaduję się o twojem zdrowiu. Również i moje zdrowie nie pozostawia mi nic do życzenia. Mamy jednakże przymrozki od dwóch dni; ciepłomierz tej nocy pokazywał 10 stopni; lecz słońce powróciło nam dzień bardzo pogodny.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; tysiąc uprzejmych grzeczności wszystkim. Donieś mi o śmierci biednego Dupuis; każ powiedzieć bratu jego, że pragnę mu okazać moją przychyłność.

Sprawy moje tu idą bardzo dobrze.
Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST CXII.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

25 Marca 1807.

List twój z dnia 13 Marca odebrałem. Aby mi się podobać, powinnaś we wszystkim prowadzić

116

sposób życia taki, jaki prowadziłaś w czasie obecności mojej w Paryżu. Wtenczas nie bywałaś na mniejszych teatrach, lub w innych

podobnych miejscach. Należy ci zawsze zajmować wielką łożę. Co do życia domowego, wypada mieć pokoje otwarte i starać się o dobór osób; oto, moja przyjaciółko, jedyny sposób zasłużenia na moją pochwałę. Dla najwyższych stopni są pewne niestósowności: Cesarzowa nie może się znajdować, gdzie uczęszcza prywatna.

Tysiączne uściśnienia. Jestem zdrow. Sprawy moje pomyślnie idą.

Napoléon.

LIST CXIII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

27 o 7 godzinie po południu 1807.

Moja przyjaciółko, twój list smutkiem mnie napęnia. Nie powinnaś myśleć o śmierci; jesteś zdrowa i nie możesz mieć żadnej rzetelnej przyczyny do zgryzoty.

Mnie się zdaje że w maju powinnaś wyjechać do Saint-Cloud; lecz przez kwiecień cały, potrzeba zostać w Paryżu. Jestem zdrow. Moje sprawy dobrze idą.

117

O podróży tego lata nie zamyślaj wcale; to jest niepodobieństwem; nieprzystoi ci tulać się po domach zajezdnych i po obozach. Pragnę również jak ty, widzieć ciebie, a nawet żyć spokojnie.

Umiem zająć się czem innym oprócz wojny, ale powinność u mnie przedewszystkiem. Przez całe życie poświęcałem wszystko mojemu przeznaczeniu, spokojność, korzyść, szczęście.

Żegnaj cię moja przyjaciółko. Widuj się rzadko z Panią P.....; jest to kobieta złego towarzystwa, zbyt pospolita i nikczemna.

Napoléon.

Pan T..... zasłużył na moją niełaskę, wysłałem go do jego dóbr w Burgundii; nie chcę o nim więcej słyszeć.

LIST CXIV.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Osterode 1 Kwietnia 1807.

Odbieram twój list z dnia 20, moja przyjaciółko; dowiaduję się z przykrością że jesteś słaba. Pisałem do ciebie abyś pozostała w Paryżu przez cały Kwiecień, a 1-Maja wyjechała do Saint- Cloud.

118

W Malmaison możesz przepędzać niedziele i bawić dzień lub dwa. W Saint-Cloud możesz mieć towarzystwo swoje jak zwyczajnie,

Zdrowie mi służy. Jeszcze tu dosyć chłodno. Wszystko jest uspokojone.

Małej Księżniczce nadałem imię JÓZEFINA (*). Eugeniusz zapewne tem uszczęśliwiony.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST CXV.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Finckenstein 2 Kwietnia 1807.

Moja przyjaciółko, parę słów piszę do ciebie. Przeniosłem główną kwaterę do bardzo pięknego zamku, w guście zamku w Besières, gdzie mam wiele kominków, i to co mi sprawia wielką przyjemność kiedy wstaję w nocy; lubię bowiem mieć ogień przed oczyma.

(*) Księżniczka Józefina Maxymiliana Augusta starsza córka księcia Eugeniusza, urodziła się 14 Marca 1807, zaślubiona Księżciu Szwedzkiemu Józefowi Franciszkowi Oskarowi 18 Czerwca 1827 r.

119

Zdrow jestem całkowicie. Czas mamy piękny, ale jeszcze chłodny. Ciepłomierz pokazuje od 4 do 5 stopni.

Żegnaj cię, moja przyjaciółko.

Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

LIST CXVI.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

6 Kwietnia o 3 godzinie po południu 1807.

Moja przyjaciółko, odebrałem twój list, z którego dowiaduję się że wielki tydzień przepędziłaś w Malmaison, i że jesteś zdrowszą. Z upragnieniem oczekuję wiadomości o twojem zupełnem wyzdrowieniu.

Mieszkam w pięknym zamku i mam kominki, które mi wiele robią przyjemności. Jeszcze tu mamy zimna i lody.

Zapewno już dowiedziałaś się, że otrzymałem pomyślne wiadomości ze Stambułu.

Jestem zdrow. Nowego nic nie ma.

Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

120

LIST CXVII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

10, o 6 godzinie wieczorem 1807.

Moja przyjaciółko, zdrowie mi bardzo dobrze służy. Wiosna już się tu zaczyna, jednakże rośliny jeszcze nie puszczają. Pragnę abyś była wesołą, zadowoloną i nigdy nie powątpiewała o uczuciach moich. Wszystko tu dobrze idzie.

Napoléon.

LIST CXVII.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

24, o godzinie 7 wieczorem 1807.

List twój z dnia 3 Kwietnia odebrałem; wyczytuję z niego że jesteś zdrowa, i że macie zimno w Paryżu. U nas pogoda bardzo niestała; jednak, że wiosna już się zaczęła; rzeki wszystkie puściły. Zdrowie mi służy jak najlepiej,
Żegnam cię, moja przyjaciółko, Oddawna rozkazałem dostarczyć do Malmaison wszystko czego żądasz.
Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

121

LIST CXIX.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

18 kwietnia 1807.

List twój z dnia 5 Kwietnia odebrałem, i z przykrością wyczytuję że się martwisz tem co ci wyraziłem, Jak zwyczajnie główkę twoją Kreolską opanowywa urojenie a następnie smutek. Nie mówmy więcej o tem. Jestem zdrow całkowicie; deszcze jednakże ciągle padają. Savary pod Gdańskiem bardzo chory na żółciową gorączkę; jednak spodziewam się że ztąd nic z tego nie wyniknie.
Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; tysiąc uprzejmych grzeczności dla ciebie.

Napoléon.

LIST CXX.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

24, o godzinie 7 wieczorem.

Odebrałem twój list z dnia 12, z którego się dowiaduję iż zdrowa, i że bywanie w Malmaison wielką ci robi przyjemność.

122

Nastała u nas piękna pogoda; spodziewam się że teraz potrwa długo.
Nowości tu niema żadnych. Zdrowie moje w najlepszym stanie.
Żegnam cię, moja przyjaciółko.
Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

LIST CXXI.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

2 Maja, o godzinie 4 po południu.

Moja przyjaciółko, z listu twego z dnia 23 miałem przyjemność dowiedzieć się że jesteś zdrowa, i że ciągle znajdujesz upodobanie w Malmaison. Powiadają iż Arcykanclerz zakochany: żart że to jest czy prawda? Mnie to zabawiło, powinnabyś była kilka słów mi o tem napisać!
Zdrowie mi służy, i pora roku zaczyna być piękną. Nakoniec wiosna się ukazała, i liście zaczynają się rozwijać.
Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; tysiąc uprzejmych grzeczności.
Z całym poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

123

LIST CXXII.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

10 Maja 1807.

List twój odebrałem, Nie rozumiem co mi piszesz o kobietach jakoby zostających ze mną w stosunkach. Ja kocham jedynie lubą moją Józefinę dobrą, kłótliwą i kapryśną, umiejącą się swarzyć tak przyjemnie, jak to wszystko co od niej pochodzi; a to dla tego że ona jest zawsze ujmującą, wyjąwszy tylko chwile zazdrości: bo wtenczas staje się złym duchem. Ale wróćmy do owych kobiet. Gdybym miał zająć się którąkolwiek, zaręczam ci, że to byłby wybór z najpiękniejszych pączków róży. Dałoby się to powiedzieć o tych, które wspominasz?
Pragnę abyś na obiady zapraszała tetylkoosoby, które przy mnie bywały; dobór twego towarzystwa ma być również ten sam; nie powinnaś nigdy w Malmaison przypuszczać do zażyłości posłów i cudzoziemców. Nie podobałoby mi się, gdybyś postępowała inaczej; nakoniec nie otaczaj się osobami których nie znam, i któreby nie bywały u ciebie w mojej przytomności.
Bądź zdrowa moja przyjaciółko.
Tobie jedynie zajęty.

Napoléon.

124

LIST CXXIII.
DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

12 Maja 1807.

Odebrałem twój list z dnia 2 Maja, z którego dowiaduję się iż masz zamiar udania się do Saint-Cloud. Zmartwiło mnie to postanowienie Pani ***. Czylibyś nie mogła z nią pomówić o poprawić sposobu jej życia, które nieomylnie ściągnęłoby na nią wiele nieprzyjemności ze strony męża?

Napoleon już wyleczony, jak mi donoszą; pojmuję cały smutek jaki to matce jego sprawić musiało: ale odra jest chorobą, której każdy podlega. Spodziewam się że zapewno miał ospę szczepioną, wolny więc będzie od naturalnej.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko. Czas mamy ciepły; rośliny odżyły; lecz potrzeba jeszcze kilka dni aby urosła trawa.

Napoléon.

125

LIST CXXIV.

DO CESARZOWEJ, W St. CLOUD.

14 Maja 1807.

Wystawiam sobie cały smutek jaki ci sprawiła śmierć biednego Napoleona (*); łatwo się domyślisz że sam nad nią ubolewam. Pragnąłbym być przy tobie, abym mógł uśmierzać boleść twoją. Ty byłaś tyle szczęśliwą, że nie doznała ciosu utraty dzieci; ale to jest jeden z warunków i przykrości nieodłącznych od naszej nędzy ludzkiej. Chcę mieć wiadomość o twym rozsądnem umiarkowaniu i zdrowiu! Pragnęłażbyś powiększać mój smutek?

Żegnam cię, moja przyjaciółko.

Napoléon.

LIST CXXV.

DO CESARZOWEJ, W St. CLOUD.

16 Maja 1807.

List twój z dnia 6 Maja odebrałem. Już poznaję twoje cierpienia; i lękam się żebyś nie była

(*) Karol Napoleon Książę Holenderski umarł w Hadze 5 Maja 1807.

126

nierozważna i nie dręczyła się zbyt niebezpieczeństwem które nas dotknęło.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

LIST CXXVI.

DO CESARZOWEJ, W LACKEN.

20 Maja () 1807.*

Odebrałem twój list z dnia 10 Maja. Wyczytuję z niego żeś wyjechała do Lacken. Zdaje

(*) Przyłączamy tu list Cesarza z tegoż dnia pisany do pasierbicy, z powodu śmierci młodego Księcia Hollenderskiego Karola Napoleona.

I.LIST CESARZA DO KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ.

Finckenstein 20 Maja 1807.

Moja córko, wszystko co mi donoszą o tobie z Hagi, przekonywa mnie iż jesteś zbyt słabej duszy: jakkolwiek sprawiedliwa boleść twoja, powinna przecież mieć granice; nie niszczy twego zdrowia; szukaj rozrywki, i pomnij że życie jest pasmem tylu przeciwności, i może być źródłem tylu nieszczęść, iż śmierć nie jest jednym z największych.

Twój przywiązany ojciec.

Napoléon.

127

mi się iż mogłabyś tam pozostać z parę tygodni; zrobiłoby to przyjemność Belgijczykom a tobie posłużyłoby za rozrywkę.

Mocno mnie zmartwiło powzięte przekonanie z jaką słabością poddajesz się smutkowi, Boleść ma granice, których przekraczać nie należy. Zachowuj się dla twego przyjaciela, i zawierzaj wszystkim moim uczuciom.

Napoléon.

LIST CXXVII.

DO CESARZOWEJ, W LACKEN.

24 Maja 1807.

List twój z Lacken otrzymałem. Przykro mi było dowiedzieć się iż boleść twoja bynajmniej się nie zmniejszyła, i że Hortensya jeszcze nie przyjechała. Ona także zbyt niebezpiecznie się rozczula, i nie zasługuje aby ją kochano, bo sama dzieci tylko swoje kocha.

Staraj się być spokojniejszą i nie zasmucaj mnie. W nieszczęściach którym już zaradzić nie można, trzeba umieć znaleźć pociechę.

Żegnam cię, moja przyjaciółko.

Z całem poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

LIST CXXVIII.
DO CESARZOWEJ, W LACKEN.

26 Maja 1807.

Odebrałem list twój z dnia 16. Ucieszyłem się z przybycia Hortensyi do Lacken. Stan jakiegoś odrętwienia, w którym ona, jak mi donosisz, zostaje, mocno mnie martwi. Powinna więcej nabrać odwagi i więcej mieć mocy nad sobą. Nie rozumiem pocoby miała jechać do wód; w Paryżu znalazłaby więcej roztargnienia i pociechy. Ty także przewyciężaj siebie, bądź wesołą i zdrową. Moje zdrowie nic mi do życzenia nie zostawia.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; podzielam cierpienia twoje; martwię się, że nie mogę być przy tobie.

Napoléon.

LIST CXXIX.
DO CESARZOWEJ, W MALMAISON.

2 Czerwca 1807.

Moja przyjaciółko, dowiaduję się o twym przybyciu do Malmaison. Nie mam żadnego listu od ciebie; gniewam się na Hortensyą; iż ani słowa

129

do mnie nie pisze. Wszystko co mi oniej donosisz, martwi mnie. Czyliż nie mogłaś jej cokolwiek rozerwać? ty płaczesz! Mam nadzieję że się przewyciężysz, abym cię nie zastał pogrążoną w smutku.

Od dwóch dni znajduję się w Gdańsku, pogoda najpiękniejsza, jestem zdrow zupełnie. Myślę o tobie więcej, aniżeli ty o nieprzytomnym.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; tysiączne uprzejme pozdrowienia. Załączony list prześlij Hortensyi. (*)

Napoleon.

(*) Umieszczamy tu list ten, tudzież drugi z dnia 16 Czerwca pisany przez Cesarza do swej pasierbicy Królowej Hortensyi, również z powodu śmierci młodego Księcia Hollenderskiego.

2 Czerwca. — Moja córko, pogrążona w sprawiedliwym wielkim smutku nie napisałaś do mnie ani słowa. Zapomniałaś o wszystkim, jakbyś już nie miała nic więcej do stracenia. Powiadają żeś do wszystkiego straciła przywiązanie, że na wszystko jesteś obojętną; milczenie twoje potwierdza takie wieści. To nie dobrze Hortensyo! przyrzekałaś nam co innego. Syn twój stanowił wszystko dla ciebie. Więc matka twoja i ja niczem u ciebie jesteśmy. Gdybym był się znajdował w Malmaison, podzielałbym był twój smutek lecz żądałbym także abyś się rzuciła na łono najlepszych przyjaciół twoich.

Żegnam cię, moja córko; bądź wesołą; trzeba się poddać przeznaczeniu. Szanuj zdrowie abyś mogła zadosyć uczynić wszystkim twoim obowiązkom. Stan twój pogrąży w smutku żonę moję; nie pomnażaj jej boleści.

Twój przywiązany ojciec.

Napoléon.

130

LIST CXXX.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

3 Czerwca 1807.

Noc dzisiejszą przepędziłem w Maryenburgu, Opuściłem Gdańsk dnia wczorajszego. Jestem zupełnie zdrow. Wszystkie listy przychodzące z Saint-Cloud zgadzają się, że ciągle płaczesz: to nie dobrze; trzeba być zdrową i zadowoloną.

CESARZ NAPOLEON DO SWEJ PASIERBICY KRÓLOWEJ HOLLENDERSKIEJ.

16 Czerwca 1807.

Moja córko, list twój pisany z Orleanu otrzymałem; wzruszają mnie twoje cierpienia, lecz pragnąłbym abyś miała więcej mocy; żyć jest to cierpieć, a człowiek cnotliwy walczy ciągle aby być panem siebie. Nie podoba mi się twoja niesprawiedliwość względem małego Napoleona Ludwika (*), i względem wszystkich twoich przyjaciół. Matka i ja spodziewaliśmy się czem więcej być dla serca twego aniżeli jesteśmy. Odniosłem wielkie zwycięstwo 14 Czerwca (**). Jestem zdrow i kocham cię zawsze.

Żegnam cię, moja córko i ściskam serdecznie.

Napoléon.

(*) Syn młodszy Królowej.

(**) Pod Friedland.

131

Hortensya nieustannie w smutku; to co mi o niej donosisz, żalem przejmuję.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; zawierzaj uczuciom które zachowuję dla ciebie.

Napoléon.

LIST CXXXI.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

6 Czerwca 1807.

Jestem zdrow, moja przyjaciółko. Zasmuca mnie twój list wczorajszy. Widać że się ciągle martwisz, i nie masz dosyć zastanowienia. Pogoda najpiękniejsza.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; kocham cię i pragnę abyś była wesołą i spokojną.

Napoléon.

LIST CXXXII.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

Friedland, 15 Czerwca 1807.

Krótko do ciebie piszę, moja przyjaciółko, gdyż jestem bardzo znużony; od wielu dni obozuję pod gołym niebem. Dzieci moje godnie obchodzą rocznicę bitwy pod Marengo.

Bitwa pod Friedland będzie równie pamiętną i równie sławną dla ludu mojego. Wojsko nieprzyjacielskie zniesione, zdobyliśmy 80 dział; 30,000 ludzi wziętych lub zabitych; 25 Jenerałów poległych, ranionych lub zabranych; gwardya nieprzyjacielska zniszczona; bitwa ta jest godną siostrą Marengo, Austelitz i Jeny. Reszty dowiesz się z bulletynu. Strata z mej strony nieznaczająca; poruszenia przeciw nieprzyjacielowi wykonałem korzystnie.

Nie troszcz się i bądź wesoła.

Żegnam cię moja przyjaciółko; siadam na konia.

Napoléon.

Wiadomość tę można ogłosić, jeżeli ją odbierzesz przed bulletynem, Można także bić z dział. Cambacérès ułoży doniesienie.

LIST CXXXIII.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

16 Czerwca o godzinie 4 po południu 1807.

Moja przyjaciółko, wczoraj wyprawilem do ciebie Mustasza (*) z uwiadomieniem o bitwie pod Friedland. Od tego czasu ciągle ścigałem nieprzyjaciela. Królewiec, miasto liczące 80,000 mieszkańców, jest w mojej mocy, Znalazłem tam mnóstwo dział, znaczne zapasy żywności, i przeszło 60,000 karabinów angielskich.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; jestem zdrow całkowicie, oprócz lekkiego kataru, którego mnie nabawił deszcz j chłód obozowy. Bądź zadowolona i wesoła.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

(*) Kurjer przy Cesarzu.

LIST CXXXIV.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

Tylża 19 Czerwca 1807.

Pragnąc cię uwolnić od wszelkiej niespokojności wyprawilem do ciebie dziś Taschera. Wszystko tu idzie jak najlepiej. Bitwa pod Friedland całą rzecz rozstrzygnęła. Nieprzyjaciel jest pobity i nadzwyczajnie osłabiony.

Jestem zdrow, a wojsko moje jest przewyborne.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; bądź wesoła i zadowolona.

Napoléon.

LIST CXXXV.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

Tylża 22 Czerwca 1807.

Moja przyjaciółko, odebrałem twój list z dnia 10 Czerwca. Boleję nad tem, że tak jesteś smutna. Z doniesienia od wojska przekonasz się o zawartem zawieszeniu broni i rozpoczęciu układów o pokój. Bądź zadowolona i wesoła.

Wysłałem do ciebie Borgeza, a we dwanaście godzin po nim Mustasza; musiały cię więc wcześniej dojść moje listy i wiadomości o pamiętnym dniu pod Friedland.

Jestem zdrow całkowicie, i pragnę cię widzieć szczęśliwą.

Twój jedynie.

Napoléon.

LIST CXXXVI.
DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

25 Czerwca 1807.

Właśnie w tej chwili, moja przyjaciółko, widziałem cesarza Alexandra; co mi wiele zrobiło przyjemności: jest to bardzo piękny, dobry, i młody Monarcha: przenikliwości ma daleko więcej aniżeli rozumiano. Od jutra zajmie mieszkanie w Tylży.

Żegnam cię, moja najdroższa; usilnie pragnę abyś zdrową i spokojną była, Ja jestem w najlepszym stanie zdrowia.

Napoléon.

136

LIST CXXXVII.

DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

3 Lipca 1807.

Od Pana Turenne dowiesz się o szczegółach tego wszystkiego co się tu dzieje; wszystko idzie bardzo dobrze. Zdaje mi się żem cię uwiadomił iż Cesarz rossyjski wnosil twoje zdrowie z wielką uprzejmością, On i król Pruski obiadują u mnie codziennie. Pragnę abyś była zadowolona.

Żegnam cię, moja przyjaciółko; tysiąc serdecznych pozdrowień.

Napoléon.

LIST CXXXVIII.

DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

6 Lipca 1807.

List twój z dnia 25 Czerwca odebrałem. Z niego przekonałem się że jesteś samolubną, i że pomyślność mojego oręża nie ma dla ciebie powabów.

Piękna królowa Pruska ma dziś u mnie być na obiedzie.

137

Jestem zdrow i mocno pragnę cię widzieć, jak tylko przeznaczenie dozwoli. Wszakże jest podobieństwo, że się to nie odwlecze.

Żegnam cię, moja przyjaciółko, tysiąc uściśnień serdecznych.

Napoléon.

LIST CXXXIX.

DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

7 Lipca 1807.

Moja przyjaciółko, Królowa Pruska była u mnie wczoraj na obiedzie. Użyłem niemało kłopotu wymawiając się, gdyż chciała mnie skłonić do niektórych jeszcze odstąpień dla swego męża; byłem grzeczny, ale nieodstąpiłem od mej polityki. Królowa bardzo jest przyjemna. Później opiszę ci niektóre szczegóły, którychbym nie mógł teraz udzielić nie rozszerzając się więcej. Kiedy czytać będziesz ten list, pokój z Prussami i Rosyją już zostanie zawarty, a Hieronim przyznany Królem Westfalskim z trzema milionami ludności. Te nowiny są tylko dla ciebie samej.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; kocham cię i pragnę widzieć zadowoloną i wesołą.

Napoléon.

138

LIST CXL.

DO CESARZOWEJ, W ST. CLOUD.

18 w południe, 1807.

Moja przyjaciółko, wczoraj o godzinie piątej po południu przybyłem do Drezna, w dobrym zdrowiu, chociaż sto godzin ciągle nie wysiadałem z pojazdu. Bawię tu ciągle u Króla Saskiego, z którego całkowicie jestem zadowolony. Zbliżyłem się zatem do ciebie więcej jak o pół drogi.

Być może iż którejkolwiek nocy wpadnę do Saint-Cloud jak zazdrośnik jaki; przestrzegam cię.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko; będę wielce uszczęśliwiony, skoro cię zobaczę.

Tobą jedynie zajęty.

Napoléon.

**LISTY
CESARZA NAPOLEONA
DO**

CESARZOWEJ JÓZEFINY

PODCZAS PODRÓŻY DO WŁOCH W R. 1807.

LIST CXLI.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Medyolan, 25 Listopada 1807.

Jestem tu, moja przyjaciółko, od dwóch dni. Bardzo się cieszę, że cię nie wziąłem z sobą; doświadczyłabyś wiele nieprzyjemności przebywając Mont-Cenis, gdzie burza zatrzymała mnie dwadzieścia cztery godzin.

140

Eugeniusza znalazłem w dobrym zdrowiu; jestem z niego zupełnie zadowolony. Księżna choruje po poronieniu; lecz już ma się lepiej; odwiedziłem ją w Monza.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko.

Napoléon.

LIST CXLII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Wenecja, 30 Listopada 1807.

List twój z 22 Listopada odebrałem. Bawię w Wenecji od dwóch dni. Czas jest niegodziwy, nie przeszkodził mi jednak przebiegnąć kanały dla obejrzenia rozmaitych warowni.

Przyjemno mi jest że się bawisz w Paryżu.

Król Bawarski ze swą rodziną, jak również i księżniczka Eliza, tu się znajdują.

Po 2^{gim} Grudniu (*), który tu odbędzie, przedsięwezmę powrót, ze słodką myślą że cię zobaczę.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko.

Napoléon.

(*) Rocznicą Koronacji.

141

LIST CXLIII.

DO CESARZOWEJ, W PARYŻU.

Udine, 11 Grudnia 1807.

Odebrałem, moja przyjaciółko, list twój z dnia 3 Grudnia, z którego wyczytuję, że cię ogród botaniczny bardzo zadowolił. Otóż jestem już na najodleglejszym krańcu mojej podróży i być może iż wkrótce powrócę do Paryża, gdzie będę uszczęśliwiony widzeniem ciebie. Zimna tu jeszcze nie było, ale za to deszcze. Korzystałem z ostatnich chwil pory roku, gdyż, jak mi się zdaje, na Boże narodzenie mrozy uczuć się dadzą.

Bądź zdrowa, moja przyjaciółko.

Z całym poświęceniem dla ciebie.

Napoléon.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.